

## Wstęp do weryfikacji danych z książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947<sup>1</sup>*

W okresie II wojny światowej województwa wschodnie II Rzeczypospolitej poniosły ogromne straty osobowe. Ofiary śmiertelne pochodziły ze wszystkich zamieszkujących tam grup etnicznych. Skala tamtych wydarzeń wynikała zarówno z działań wojennych oraz polityki okupacyjnej (m.in. *Generalplan Ost, Endlösung*) władz niemieckich, w tym podlegających im jednostek wojskowych i policyjnych, których członkowie często rekrutowali się spośród mieszkańców tych ziem, jak i z działań radzieckich (m.in. zbrodni NKWD, akcji pacyfikacyjnych, deportacyjnych itd.). Dawne wschodnie województwa II Rzeczypospolitej przez wiele miesięcy stanowiły bezpośrednie zaplecze frontu wojny niemiecko-sowieckiej. Operowały tu zarówno niemieckie jednostki specjalne, jak i sowieckie grupy dywersyjne (grupy rajdowe lub *istriebitielnyje bataliony*). Bezpośredni wpływ na stan bezpieczeństwa obywateli miała z pewnością ogólna kryminalizacja oraz anarchizacja życia społecznego, przejawiająca się w działalności band rozmaitej proveniencji. *Last but not least* – była to również arena niezwykle krwawego konfliktu, który określa się mianem etnicznego<sup>2</sup>.

Przez wiele lat po zakończeniu II wojny światowej tzw. kwestia relacji między Polakami i Ukraińcami z lat 1939–1947 należała w Polsce do tematów na różne sposoby zakłamywanych<sup>3</sup>. Jeśli nie liczyć opowieści rodzinnych, świadomość historyczną

<sup>1</sup> Fragment pracy (dotyczący powiatów leskiego i sanockiego) został opublikowany w: J. Syrnyk, *Tropem jednej publikacji*, „Litopys. Studia i materiały Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce” 2013, nr 1(3). Prezentowany tekst wzbogacono o analizę odnoszącą się do kolejnych powiatów (przemyskiego, dobromilskiego i brzozowskiego), a także o prezentację przypadków wybranych miejscowości.

<sup>2</sup> G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 153–156. Niezależnie od elementów składających się na niezwykle skomplikowaną sytuację we wschodnich województwach II Rzeczypospolitej w latach wojny, w literaturze historycznej widoczna jest tendencja do esencjalizacji zagadnienia i sprowadzania go do różnych odmian tzw. konfliktu polsko-ukraińskiego. Już samo pojęcie „konflikt polsko-ukraiński” jest problematyczne. Świadectwem istniejących kontrowersji może być m.in. zapis cyklu spotkań pt. *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 1–11 (Warszawa 1998–2009). Interpretacje określonych zdarzeń są konsekwencją przyjętych założeń metodologicznych, ale również ideologicznych.

<sup>3</sup> Pomijam tu problematyczność kategorii narodowych w odniesieniu do mieszkańców tzw. pogranicza etnicznego.

kilku pokoleń kształtowały tu propagandowe obrazy, takie jak książka *Łuny w Bieszczadach* Jana Gerharda czy filmy fabularne, np. *Ogniomistrz Kaleń*, *Zerwany most*. Przedstawiony w nich obraz wydarzeń jest nie tylko jednostronny, lecz także powierzchniowy. Prace te w istocie nie mówiły niczego ani o przyczynach, ani o skali tego, co się działo na całym obszarze dawnych województw południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej<sup>4</sup>.

Zmiana w sposobie narracji na temat tzw. konfliktu polsko-ukraińskiego z okresu II wojny światowej nastąpiła w połowie lat osiemdziesiątych XX w. Na rynku księgarskim pojawiły się wówczas m.in. wysokonakładowe opracowania Edwarda Prusa. W słowie wstępnym do jednego z nich – *Herosów spod znaku tryzuba* (Warszawa 1985) – Józef Czumut stwierdził, że ogólna liczba ofiar „ukraińskich faszystów” miała sięgnąć 500 tys.<sup>5</sup>

Szacowanie liczby zamordowanych stało się chcąc nie chcąc jednym z istotniejszych elementów symbolicznego odtwarzania obrazu wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w okresie wojny i powojnia, a jednocześnie czynnikiem kształtowania świadomości społecznej. Co istotne, liczbom ofiar zawsze towarzyszyła ich etniczność, co stanowiło część szerszej narracji, opierającej się na konsekwentnym i schematycznym prezentowaniu sekwencji zdarzeń: najpierw miał następować niesprowokowany ukraiński atak, a w odpowiedzi Polacy brali odwet. Zachodziła także ewolucja terminologiczna opisywanego wydarzenia (z „rzezi wołyńskiej” na „ludobójstwo”), wraz z prawnymi oraz pozaprawnymi tego konsekwencjami.

W efekcie zmian politycznych, które dokonały się na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, w Polsce uaktywniło się wiele środowisk społecznych, których formalnym celem było przywrócenie pamięci o historii kraju, wypełnienie niezliczonych białych plam. W dyskursie publicznym nie zabrakło kwestii losu ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej czy szerzej stosunków polsko-ukraińskich z okresu wojny i powojnia. W popularyzacji zagadnienia niepoślednią rolę odegrało powstałe na początku lat dziewięćdziesiątych Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów (SUOZUN). Zainicjowało ono m.in. gromadzenie informacji na temat osób, które zginęły w okresie II wojny światowej i później z rąk członków OUN, oddziałów UPA i innych formacji ukraińskich. Listy ofiar i opisy zbrodni zajmowały gros miejsca w periodyku stowarzyszenia – „Na Rubieży”. Za jeden z rezultatów działalności SUOZUN można uznać publikację pt. *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947*, autorstwa Szczepana Siekierki, Henryka Komańskiego i Krzysztofa Bulzackiego<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Do nielicznych wyjątków należały takie publikacje jak *Droga donikąd*, której autorzy, nie porzucając ideologicznej ornamentyki, starali się odtworzyć bodaj podstawowe dane dotyczące działalności UPA (A. Szczęśniak, W. Szota, *Droga donikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973).

<sup>5</sup> E. Prus, *Herosi spod znaku tryzuba*, Warszawa 1985, s. 6.

<sup>6</sup> Wszyscy autorzy byli w 2010 r. członkami zarządu stowarzyszenia. Szczepan Siekierka pełni w nim funkcję przewodniczącego (zob. Centralna Informacja Krajowego Rejestru Sądowego. Krajowy Rejestr Sądowy, stan na 6 II 2013 r.; Numer KRS: 0000056352; Informacja odpowiadająca odpisowi aktualnemu z Rejestru Stowarzyszeń, Innych Organizacji Społecznych i Zawodowych Fundacji oraz Samodzielnych Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej). Henryk Komański zmarł w kwietniu 2011 r. (<http://www.kresykedzierzynkozle.home.pl/page92.php>; dostęp 2 VI 2016).

Środowisko historyczne w Polsce zareagowało na to opracowanie dość obojętnie. Przynajmniej tak zinterpretowałbym niewielką liczbę recenzji tej obszernej książki (1269 stron!). Po części wynikało to z nieuznania tej pozycji za pracę naukową, a w konsekwencji zbagatelizowano jej wpływ na kształtowanie ogólnego obrazu wydarzeń, do których się odnosi<sup>7</sup>. W recenzjach, które się ukazały, pracę Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego oceniano jednak dość wysoko. Bogumił Grott stwierdził nawet: „Wartość dokumentacyjna recenzowanego opracowania i waga źródeł, a wśród nich w szczególności relacji świadków dramatycznych wydarzeń, jest nie do podważenia”<sup>8</sup>. Z nieco większym dystansem (i do ograniczonego terytorialnie zakresu) do omawianej książki odniósł się Stanisław Żurek w publikacji *UPA w Bieszczadach. Straty ludności polskiej poniesione z rąk ukraińskich w Bieszczadach w latach 1939–1947* (Wrocław 2007; nie jest to recenzja, lecz oddzielne opracowanie). Jej autor ocenił, że straty polskie były o mniej więcej 15 proc. wyższe, niż podali Siekierka, Komański i Bulzacki. Jednocześnie liczbę ofiar wśród ludności żydowskiej oszacował na ok. jedną piątą wskazanej przez nich liczby<sup>9</sup>.

Choć prezes SUOZUN Szczepan Siekierka twierdził, że ustalenie strat<sup>10</sup> nie jest dla reprezentowanych przez niego środowisk kwestią najważniejszą (bo najistotniejszy był „mord dokonany na faktycznie bezbronnej ludności”<sup>11</sup>), to jednak właśnie na tym skoncentrował się przekaz docierający do najszerszych kręgów społecznych. Znaczącym elementem wpływającym na otoczkę społeczną wokół badań historycznych dotyczących wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej wydaje się to, że przed wielu laty główny wysiłek dokumentacyjny podjęły właśnie środowiska osób (lub ich krewnych), które doświadczyły tam prawdziwej apokalipsy.

Skala wydarzeń sprzed siedemdziesięciu lat, skumulowane przez długi czas emocje i wiele innych czynników (także politycznych) powodują, że skądinąd naturalne próby weryfikacji przez historyków danych źródłowych, w tym przypadku m.in. liczby ofiar,

<sup>7</sup> Na tym większą uwagę zasługuje zatem krytyczny stosunek Ewy Siemaszko do danych Siekierki i innych. Siemaszko w swoim zestawieniu dokonała bardzo istotnej korekty (*in minus*) szacunków dotyczących województwa lwowskiego – o mniej więcej 25 proc. (zob.: E. Siemaszko, *Bilans zbrodni*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 7–8, s. 94). Tak duża różnica może jednak wynikać także z pominięcia danych dotyczących powiatu sanockiego (na co wskazywałoby odwołanie pod zbiorczą tabelą – zob. *ibidem*).

<sup>8</sup> B. Grott, Szymon Siekierka, Henryk Komański, Krzysztof Bulzacki. *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947*, Wrocław 2006, ss. 1269, bibliogr., ss. 1180–1212, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 1, s. 219. Zachowano oryginalny zapis imienia Szczepana Siekierki.

<sup>9</sup> „W latach 1939–1947 w Bieszczadach tragiczną śmierć poniosło około 5 tys. osób, w tym: do tysiąca żołnierzy sowieckich [...], 1808 Polaków (faktycznie ponad 2 tys.), około tysiąca Żydów, ok. 600 Ukraińców, ok. 400 Niemców [...], 12 Cyganów, paru Słowaków (?) (S. Żurek, *UPA w Bieszczadach. Straty ludności polskiej poniesione z rąk ukraińskich w Bieszczadach w latach 1939–1947*, Wrocław 2007, s. 182).

<sup>10</sup> Autorzy cytowanej pracy określili liczbę ofiar „ludobójczej działalności nacjonalistów ukraińskich OUN–UPA–SKW oraz militaryjnych jednostek ukraińskich w służbie hitlerowskich Niemiec” w województwie lwowskim na 20 299, z czego ustalone miały być 8602 nazwiska (zob. Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947*, Wrocław 2006, s. 1178).

<sup>11</sup> *Panel dyskusyjny: W rocznicę „rzezi wołyńskiej” – postulaty badawcze* [w:] *Wołyń 1943 – rozliczenie. Materiały przeglądowej konferencji naukowej „W 65. rocznicę eksterminacji ludności polskiej na Kresach Wschodnich dokonanej przez nacjonalistów ukraińskich”, Warszawa 10 lipca 2008*, Warszawa 2010, s. 129.

często spotykają się z niechęcią, szczególnie ze strony części tzw. środowisk kresowych, a czasami nawet z oskarżeniami o usiłowanie „motykowania historii”, „rehabilitacji ludobójczej UPA”, „gloryfikowania morderców”, „rozwadniania ich odpowiedzialności”, „przeinaczania faktów”<sup>12</sup>. Prowadzi to do sytuacji, w której niewielu historyków prezentujących „postawę krytyczną wobec wyobrażeń o przeszłości”<sup>13</sup> – jak mówił Maurice Halbswachs – chce narażać się na często niewybredne ataki. O krytyce źródłowej nie wolno jednak zapominać, tym bardziej jeśli mamy zamiar traktować zawód historyka w kategoriach społecznych<sup>14</sup>.

Z drugiej strony nie wolno zapominać o tym, że właściwym przedmiotem pracy historyka są nie tyle cyfry i zestawienia<sup>15</sup>, ile przeszłość związana z konkretnymi ludźmi. Dlatego, niezależnie od krytycznej oceny publikacji Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, trzeba ją traktować przede wszystkim jako *Liber Mortuorum*. Ci, którzy ponieśli śmierć, a dotyczy to zarówno Polaków, jak i Ukraińców czy Żydów, mogliby żyć, cieszyć się dorastaniem swoich dzieci, budować domy, tworzyć itd., gdyby nie to, że inni ludzie rościli sobie prawo do decydowania o ich losie.

Wprawiona w ruch krwawa machina, napędzana polityczną krótkowzrocznością, wzajemnymi oskarżeniami, atawistyczną nienawiścią i żądzą, mnożącymi się zemstami, odwetami za odwety, przysłużyła się jedynie ostatecznemu zwycięzcy II wojny światowej – Moskwie. Argumentu *cui bono* nie powinno się w pracach historycznych ignorować (choć z drugiej strony nie wolno go też przeceniać). Tak czy inaczej, dopóki jej rola w podtrzymywaniu napięcia między Polakami i Ukraińcami przed 1939 r., działania podporządkowanych jej formacji dywersyjno-wywiadowczych na zapleczu frontu, a także jej wpływ na ukraińskich nacjonalistów nie zostaną wyjaśnione, dopóty nie będziemy do końca pewni, co zaszło przed siedemdziesięciu laty.

Celem prezentowanego tutaj tekstu jest wstępna weryfikacja danych przedstawionych w pracy Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, ograniczona jednak do pięciu

<sup>12</sup> Według Stanisława Jastrzębskiego: „Opracowania dotyczące ludobójstwa Ukraińców wobec Polaków w okresie drugiej wojny światowej są w ogóle nieliczne i opierają się na niekompletnych danych. Są też bardzo często zafałszowane przez nacjonalistów ukraińskich i niedouczonej polskich historyków” (S. Jastrzębski, *Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939–1947*, Wrocław 2007). Przedmiotem krytyki bywa już samo powoływanie się na „źródła banderowskie” (zob. np. S. Żurek, *Banderowska legenda o Baliogrodzie*, <http://www.stankiewiczze.com/ludobojstwo/baliogrod.html>, dostęp 19 IV 2016).

<sup>13</sup> P. Madajczyk, D. Berlińska, *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*, Warszawa–Opole 2008, s. 9.

<sup>14</sup> Warto przypomnieć, że właśnie rezultatem profesjonalnego niedowiarstwa jest m.in. opublikowany w 2007 r. artykuł Ady Rutkowskiej i Dariusza Stoli pt. *Falszywy opis, prawdziwe zbrodnie*, z którego wynikało, że zdjęcie tzw. wianuszka, prezentowane przez wiele lat jako dowód ukraińskiego barbarzyństwa, w rzeczywistości przedstawia dzieci zabite w 1923 r. przez Cyganek (A. Rutkowska, D. Stola, *Falszywy opis, prawdziwe zbrodnie*, „Rzeczpospolita”, 19–20 V 2007).

<sup>15</sup> Według Keitha Lowe’a: „W pewnym sensie liczby nie są ważne – wystarczy uznać, że rozegrała się krwawa wojna domowa i po obu stronach zginęły tysiące ludzi. Ale pod innym względem liczby są ogromnie istotne, zwłaszcza że w całej Europie nacjonalizm ponownie budzi się do życia. Ukraińcy, co naturalne, nie są skłonni uznać roli OUN i UPA w zapoczątkowaniu cyklu przemocy, a usiłują pomniejszyć liczbę ofiar po stronie polskiej, zniekształcając niekiedy dane. Część Polaków zaś dzierży statystyki niczym broń w historiograficznej powtórcie samej wojny” (zob. K. Lowe, *Dziki kontynent. Europa po II wojnie światowej*, Poznań 2014 (dodr. druk), s. 282).

powiatów dawnego województwa lwowskiego – leskiego, sanockiego, przemyskiego, dobromilskiego i brzozowskiego. Ich wybór nie był zupełnie przypadkowy. Najpierw kierowała mną ciekawość dotycząca tego, jak w opracowaniu Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego przedstawiono miejscowości, z których pochodzą moi rodzice (chodzi o Weremień i Średnią Wieś). Okazało się, że w przypadku pierwszej z nich autorzy wspomnieli o śmierci jednej osoby narodowości polskiej, w drugim takich przypadków miało być znacznie więcej, bo trzydzieści.

Moją uwagę zwrócił pewien szczegół: oto w odstępnie dwudziestu dni (10 i 30 lipca 1944 r.) w Średniej Wsi miała zginąć taka sama liczba osób (jedenaście). W pierwszym przypadku autorzy wymienili je z imienia i nazwiska (czasami tylko z nazwiska), w drugim dane pozostawały według nich nieznanne. Gdy zapytałem mamę o te wydarzenia, stwierdziła, że choć sama nie była ich świadkiem (miała wówczas pięć lat), to jednak słyszała od starszych osób o zabitych Polakach. Dodała przy tym kilka interesujących szczegółów, m.in. na temat przyczyn, które prawdopodobnie doprowadziły do zabójstwa mieszkańców Średniej Wsi, oraz czasu (ludzi uprowadzono spod kościoła, co sugerowałoby niedzielę, a zatem musiałyby to być 30, a nie 10 lipca). Motywem zbrodni miało być wcześniejsze (?) zabójstwo dwóch ukraińskich rodzin o nazwisku Hryckowian (?) w przysiółku Za Sanem, o które oskarżano Polaków<sup>16</sup>. Ponadto okazało się, że w przygotowaniu do pochówku ciał zabitych Ukraińców, przewożonych na dwóch wozach drabiniastych, uczestniczyła również moja babka ze strony ojca. Mama wspomniała też o swoim stryju, który początkowo miał się znaleźć w grupie uprowadzonej przez upowców. Przed śmiercią miała go uratować jedna z późniejszych ofiar, która krzyknęła: „nas zabijacie za to, że jesteśmy Polakami, ale tego Ukraińca za co?”. Stryj mamy, podobnie jak ona sama, rzeczywiście pochodził z rodziny mieszanej (jego matka była Polką).

Moja mama nie słyszała jednak o drugim, niemal identycznym przypadku (o jedenastu nieznanym z imienia i nazwiska osobach zabitych dwadzieścia dni po pierwszej grupie)<sup>17</sup>. Rzecz jasna, informacja przekazana przez osobę, która choć pochodzi ze Średniej Wsi, nie była bezpośrednim świadkiem wydarzenia, lecz znała je tylko z opowieści, nie stanowi wystarczającej przesłanki, aby napisać o zdublowaniu danych. Podobną wątpliwością związaną z wydarzeniami w Średniej Wsi podzielił się jednak z czytelnikami także Stanisław Żurek. Napisał on m.in.: „Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki podają na s. 408, że 30 lipca w Średniej Wsi podczas nocnego napadu na domy polskie UPA rabowała bydło, odzież i żywność oraz zamordowała jedenastu Polaków. Najpewniej są to jednak ofiary z 10 lipca”<sup>18</sup>. Żurek nie był konsekwentny, w innym fragmencie opracowania podał: „W przypadku mordu dokonanego na jedenastu mieszkańcach Średniej Wsi podawane są dwie daty: 10 i 30 lipca 1944 r. Nie można jednak wykluczyć, że 30 lipca 1944 r. tragedia nie dotknęła drugiej grupy Polaków o zbliżonej liczbie

<sup>16</sup> Być może właśnie tej sprawie dotyczy śledztwo Instytutu Pamięi Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o sygnaturze S 58/01/Zi wszczęte w 2001 r. W jego opisie wskazano na miejscowości Hoczew i Bachława i datę zajścia 18/19 VII 1944 r.

<sup>17</sup> Tę kwestię opisałem już w artykule *Mitologizowanie przeszłości w opisach relacji polsko-ukraińskich w XX w.* [w:] *Damnatio memoriae w europejskiej kulturze politycznej*, red. R. Gałaj-Dempniak, D. Okoń, M. Semczyszyn, Szczecin 2011, s. 232.

<sup>18</sup> S. Żurek, *UPA w Bieszczadach...*, s. 27.

ofiar oraz powtarzających się nazwiskach<sup>19</sup>. Niepewność dotycząca ofiar ze Średniej Wsi pozostała, tym bardziej że na odwiedzionym przeze mnie cmentarzu parafialnym w Średniej Wsi odnalazłem jedną zbiorową mogiłę (na której widnieje tylko dziesięć nazwisk osób zabitych przez UPA<sup>20</sup>).

Wątpliwości powstałe przy lekturze fragmentów dotyczących Średniej Wsi sprawiły, że zacząłem uważniej przyglądać się wpisom pod nazwami sąsiednich miejscowości: Berezki, Bachlawy, Hoczwi itd. Okazało się, że wśród ofiar ujętych w zestawieniu w Hoczwi pojawiło się to samo charakterystyczne nazwisko, które figurowało przy Średniej Wsi – Cyprian Suszko, milicjant. W tym miejscu podjąłem decyzję, aby spróbować zweryfikować dane przedstawione przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego dla całego powiatu leskiego oraz kontrolnie dla powiatów sanockiego i przemyskiego (potem rozszerzyłem analizę jeszcze o powiaty dobromilski i brzozowski), właśnie na podstawie klucza geograficznego (dane przyległych miejscowości), a także alfabetycznego (przez zestawienie nazwisk w tabeli pomocniczej). W sporadycznych przypadkach wrywkowo sprawdziłem również dostępne publikacje i kilka przypadkowych źródeł.

Siekierka i inni oparli swoje zestawienie na teoretycznie ogromnej bazie zróżnicowanych źródeł (archiwalia, opracowania historyczne, literatura wspomnieniowa, przekazy świadków<sup>21</sup>). W praktyce pominęli jednak opracowania i memuarystykę ukraińską

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 184.

<sup>20</sup> Być może jedenasta została pochowana – np. na życzenie rodziny – w innym miejscu. Mieszkańcy Średniej Wsi zachowali w pamięci wydarzenia sprzed 70 lat. W trakcie prowadzonych przez moich studentów badań terenowych na terenie powiatu leskiego (2014–2015) wiele osób przytaczało swoje wersje zdarzeń. Informator Krzysztofa Skowrona potwierdził między innymi, że mieszkańcy Średniej Wsi zostali uprowadzeni przez UPA podstępem, pod pozorem werbunku do polskiej armii.

<sup>21</sup> Nie zamierzam kwestionować ich wiarygodności (Choć np. trudno uznać za świadka historii Artura Batę – zgodnie z ogólnie dostępnymi informacjami urodził się we wrześniu 1940 r. Fragmenty jego beletryzowanej książki *Bieszczady w ogniu* zostały przytoczone w części publikacji zatytułowanej *Relacje i wspomnienia świadków*). Niezależnie od prezentowanego przeze mnie ogólnego stanowiska chciałbym w tym miejscu przytoczyć niezwykle pouczający fragment artykułu Marty Kurkowskiej-Budzan: „Świadek» w języku polskim funkcjonuje przede wszystkim w kontekście wymiaru sprawiedliwości, w drugim znaczeniu jako »osoba obecna przy czymś, mogąca stwierdzić to, co widziała; świadek zdarzenia, zająca«. Świadek historii łączy [...] oba znaczenia za sprawą wagi, jaka jest społecznie i kulturowo przypisywana procedurze ustalania faktów historycznych, przyrównywanej do śledztwa w procesie. [...] Teoretycznie świadectwo stoi w jednym rzędzie z innymi źródłami, które muszą podlegać normalnej krytyce – co jest regułą w klasycznej historii, ale jeśli się weźmie pod uwagę nasz kontekst kulturowy, taka krytyka wydaje się moralnie niezręczna” (M. Kurkowska-Budzan, *Informator, świadek historii, narrator – kilka wątków epistemologicznych i etycznych oral history*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2011, s. 19). Pamiętając o tych stwierdzeniach, warto również przypomnieć opinię Romualda Niedzielki, który we wstępie do opracowania pt. *Kresowa księga sprawiedliwych* napisał m.in.: „Wartość poznawcza kresowych świadectw osobistych i ich przydatność dla badaczy bywa czasem kwestionowana. W odniesieniu do większości zdarzeń na Kresach są one jednak niezastąpionym, praktycznie jedynym źródłem informacji, należałoby więc – zachowując konieczny krytycyzm przy ich wykorzystywaniu – w dalszym ciągu gromadzić relacje (pisane i ustne) na jeszcze większą niż dotąd skalę” (R. Niedzielko, *Wstęp [w:] Kresowa księga sprawiedliwych 1939–1945. O Ukraińcach ratujących Polaków poddanych eksterminacji przez OUN i UPA*, oprac. R. Niedzielko, Warszawa 2007, s. 11). Postulowany przez Niedzielkę krytycyzm trzeba by rozpatrywać w kontekście dwoistości pamięci. Pisał o tym Pierre Ricoeur: „Grecy mieli dwa słowa – *mnēmē* i *anamnēsis* – na oznaczenie, z jednej strony, wspomnienia jako czegoś, co się pojawia całkowicie biernie, do tego stopnia, że jego doznanie charakteryzowano jako uczucie – *pathos* – z drugiej wspomnienia jako obiektu poszukiwania, zwanego zazwyczaj przypominaniem, przywoływaniem. [...] Przypominać sobie to tyle, co mieć wspomnienie albo też

(znalazłem wzmiankę o pracy: O. Romaniw, I. Feduszczak, *Zachidnoukraińska trahe-dija 1941*), ale nie jest to jedyny mankament analizowanych fragmentów publikacji. Analiza tekstu skłania do wniosku, że zawarte w nim dane zostały przedstawione bardzo chaotycznie, przede wszystkim jednak nie poddano ich odpowiedniej procedurze sprawdzającej<sup>22</sup>.

## Weryfikacja danych z powiatu leskiego

Według zestawienia Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego w powiecie leskim miały zginąć 1394 osoby (dane z tabeli<sup>23</sup>). W zdecydowanej większości zostali tu uwzględnieni Polacy, ale ujęto również nielicznych Ukraińców (jednak tylko tych, którzy mieli być zabici przez swoich ziomków) oraz kilkunastu Żydów. Oprócz osób cywilnych do wykazu włączono również poległych lub zamordowanych żołnierzy oraz milicjantów. Niezależnie od poczynionych ustaleń autorzy pracy stwierdzają, że „według danych szacunkowych liczba ofiar ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów wynosi co najmniej 1900 Polaków, około 4600 Żydów, zamordowanych wspólnie z Niemcami, i około 140 Ukraińców”<sup>24</sup>, co daje w przybliżeniu 6,6 tys. ofiar wskutek działań ukraińskich<sup>25</sup>.

W kontekście wskazanych dalej oczywistych błędów uderza wyjątkowa jednoznaczność i w pewnym sensie mantryczna monotoność opisu poszczególnych zbrodni. Oprócz UPA, członków OUN, SKW działały na tym terenie również inne formacje leśne. W wydarzeniach w dorzeczu Sanu brały udział oddziały polskiego podziemia, a później Wojska Polskiego, Milicji Obywatelskiej itd. Szczególnie ważna wydaje się analiza działalności NKWD i dywersantów sowieckich, w tym oddziału im. Józefa Stalina pod dowództwem Mikołaja Kunickiego „Muchy”. Trudno pominąć zjawisko, że na okres

---

przystąpić do jego poszukiwania. W tym sensie pytanie »jak?« stawiane przez *anamnēsis* jakby odrywa się od pytania »co?« ściślej stawianego przez *mnēmē*. To rozdwojenie na ujęcie kognitywne i pragmatyczne ma poważny wpływ na rozszczepienie pamięci do wierności względem przeszłości: ono właśnie określa prawdziwosciowy status pamięci, który następnie należy skonfrontować z prawdziwosciowym statusem historii. Tymczasem ingerencja pragmatyki pamięci, która zakłada, iż wspominać coś to coś zrobić, zakłóca całą problematykę prawdziwości (czy zgodności z prawdą): ewentualność nadużycia tkwi nieuchronnie w samej możliwości użycia, uzusu, pamięci odczytywanej na osi pragmatycznej” (P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2006, s. 14). W podobnym kierunku poprowadził rozważania Jacek Nowak: „Pamięć w ludzkim umyśle nie jest zapisana jako replika lub dokumentacja wydarzeń z życia, ale jest ich interpretacją. Oznacza to, że nasza pamięć jest kreowana, a tożsamość zależy od charakteru konstrukcji narracji łączącej przeszłość, teraźniejszość i przyszłość” (J. Nowak, *Spoleczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków 2011, s. 12).

<sup>22</sup> Podobne zastrzeżenia do pracy Józefa Turowskiego i Władysława Siemaszki pt. *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939–1945 w połowie lat dziewięćdziesiątych* wniósł Andrzej L. Sowa (zob. A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 22).

<sup>23</sup> Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 425.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> W zestawieniu liczby ofiar w ogóle nie uwzględniono Ukraińców cywili zabitych przez żołnierzy Wojska Polskiego, członków polskiego podziemia, bandy nieznanego pochodzenia oraz przez operujące w powiecie formacje dywersyjne, a także ofiar wśród członków podziemia ukraińskiego, którzy zginęli w walce lub zostali straceni wskutek wyroków sądów specjalnych.

aktywności oddziału „Muchy” (czerwiec–październik 1944 r.), wykonującego zadania dywersyjne na bezpośrednim zapleczu frontu radziecko-niemieckiego, miało przypaść również nasilenie aktywności ukraińskiego podziemia. Dywersanci „Muchy” podszywali się pod członków UPA, o czym pisał sam Kunicki<sup>26</sup>. Jeśli przyjąć za wiarygodne dane przedstawione przez Stanisława Żurka, właśnie między czerwcem a październikiem 1944 r. miało zginąć ok. jednej trzeciej wszystkich polskich ofiar w Bieszczadach z rąk ukraińskich<sup>27</sup>. Trudno uznać za właściwe przypisywanie podziemiu ukraińskiemu ofiar, które w samym tekście określono jako przypadkowe<sup>28</sup>. Tak samo problematyczne jest ujmowanie w jednym zestawieniu ofiar cywilnych i poległych w walce żołnierzy i milicjantów. Wskazanie okoliczności śmierci (w walce czy w egzekucji) wcale nie umniejsza przecież samej tragedii. Nie zawsze (co nie oznacza, że w ogóle) z działalnością ukraińskiego podziemia można łączyć działania tzw. policji ukraińskiej (*Ukrainische Polizei*)<sup>29</sup>.

Stosując wskazaną wcześniej metodę, za niemające dostatecznego pokrycia w źródłach należałoby uznać informacje dotyczące ok. 10–15 proc. ofiar z powiatu leskiego (spośród 1394 ofiar; nie odnoszą się do szacunków przytoczonych przez autorów). We wskazanych poniżej przypadkach można mówić o oczywistym lub wysoce prawdopodobnym zdublowaniu danych. Najczęściej dotyczy to miejscowości sąsiadujących (tak jak w przypadku Średniej Wsi, Berezki i Hoczwi czy Wołkowyi i Rajskiego itd.), ale niekiedy dane zostały powtórzone również w przypadku powiatów.

– *Jurko Derewiecki*, wymieniony jako ofiara przy miejscowościach Bezmiechowa Dolna i Bezmiechowa Górna, i poniżej *Jerzy Derewiecki* (s. 378).

– *Jan Kaczmarek*, uwzględniony dwukrotnie w powiecie leskim (Lesko – s. 373, Wańkowa – s. 413).

– *Aleksander Waga*, wskazany dwukrotnie w powiecie leskim (Berezka – s. 377, Hoczew – s. 385) i po raz trzeci w powiecie sanockim (s. 937).

– *Cyprian Suszko*, wymieniony dwukrotnie w powiecie leskim (Hoczew – s. 385, Średnia Wieś – s. 408) i po raz trzeci w powiecie sanockim (s. 937).

– *Władysław Gołda* i *Stanisław Mikołajczyk*, zapisani pod datą 22 lipca 1945 r. w Hoczwi (s. 385) oraz powtórnie pod datą 19 sierpnia 1945 r. w Żernicy Niżnej i Wyżnej (s. 419). Na inną datę śmierci Gołdy i Mikołajczaka (wiosna 1945 r.) wskazuje milicjant Piotr Lewicki<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 436. Również oddziały UPA podszywały się pod inne formacje – por. A. Brożyniak, P. Fornal, *Opanowanie Dynowa przez UPA 16 listopada 1946 roku. Dokumenty polskie i ukraińskie*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1(12).

<sup>27</sup> S. Żurek, *UPA w Bieszczadach...*, s. 50.

<sup>28</sup> Uwaga ta dotyczy miejscowości Kalnica, w której 21 III 1945 r. „zginęło od przypadkowych kul 9 mieszkańców, wsi w tym 4 Polaków i 5 Ukraińców” (zob. Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 388).

<sup>29</sup> Już dawno zwrócił na to uwagę Andrzej L. Sowa (zob. A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 22). Trudno sobie np. wyobrazić, aby odpowiedzialnością za działania *Polnische Polizei* (w historiografii polskiej zazwyczaj używa się pojęcia „granatowa policja”) w odniesieniu np. do ludności żydowskiej w Generalnym Gubernatorstwie można było w jakimkolwiek stopniu obciążyć stronę polską.

<sup>30</sup> AIPN Rz, KW MO w Rzeszowie, 067/72, Opowiadania b. funkcjonariusza MO Piotra Lewickiego, [1968 r.], k. 13.



– *Dymitr Gomółka vel Gomulka* oraz *Stefan Barański vel Borowski*, ujęci pod datą 12 stycznia 1946 r. w Hoczwi (s. 385) i powtórnie 12 stycznia 1945 r. w Zahoczewiu (s. 417). Przy obu informacjach zwrócono uwagę na narodowość ofiar (pierwszy był Ukraińcem, drugi Polakiem). W obu przypadkach śmierć nastąpiła w wyniku powieszenia.

– 10 niezidentyfikowanych żołnierzy zabitych pod Jabłonkami 11 maja 1946 r. (s. 386). Co najmniej dwóch lub trzech zostało wymienionych w zestawieniu żołnierzy na s. 420–421 (nazwiska: *Andrasiak*, *Kucia* i *Posadzki vel Rosochacki*).

– 29 nazwisk żołnierzy i milicjantów w Jabłonkach (s. 386–387) i Łubnem pod datą 1 kwietnia 1947 r. (s. 391).

– 20 mieszkańców wsi Leszczowate, ujętych z imienia i nazwiska, a potem jako osoby niezidentyfikowane, zabite podczas napadu na Ropienkę pod datą 30 lipca 1944 r. (s. 389, 390).

– *Anastazja Besarab*, Ukrainka, która zginęła 1 października 1946 r. w Paszowej (s. 397), zapisana powtórnie pod datą 23 października 1946 r. w Ropience jako *Anastazja Basarb* (s. 402).

– *Bronisław Kurzępa*, milicjant wymieniony jako ofiara w Paszowej (data śmierci 16 lutego 1946 r. – s. 397), pojawia się również wśród ofiar w Ropience jako *Bronisław Chorzępa* (data śmierci 16 lutego 1945 r. – s. 401). Ta sama osoba została wskazana wśród ofiar w Baligrodzie (s. 374).

– *Edward Cichoński*, *Maria Cichońska*, *Józef Jastrzębski*, *Władysław Jastrzębski*, *Jan Jastrzębski*, *Emil Kwiatkowski*, *Maria Michalska*, *Józef Michalski*, *Józef Skowroński*, wymienieni jako ofiary w Polanie (marzec 1944 r. – s. 397), a następnie w miejscowości Serednie Małe pod datą 30 marca 1944 r. (s. 404).

– *Wiśniewska Stefania*, wskazana pod datą 1945 r. w Polanie (s. 397) i jako *Stefania Wiśniowska* w Serednim Małym (połowa września 1944 r. – s. 404). Podobnie w przypadku *Mieczysława Radwańskiego* (s. 397 i 404).

– Ropienka: *Teodor Sałosz*, zabity 9 marca 1943 r., i *Teodor Latocz*, zamordowany w październiku 1944 r. – to ta sama osoba<sup>31</sup>.

– *Władysław Szymoniak*, ofiara przypisana do Ropienki (data śmierci 27 lutego 1945 r. – s. 401) i pod tą samą datą do Wańkowej jako *Władysław Szymański* (s. 413) – prawdopodobne powtórzenie.

– *Władysław Brelik*, prawdopodobnie dwukrotnie wymieniony: w Ropience 17 maja 1945 r. (s. 401) i w Serednicy (bez imienia) – 18 maja 1945 r. (s. 403).

– W miejscowości Smerek wymieniony jako N.N. gajowy, zabity 10 stycznia 1945 r. (s. 405); prawdopodobnie ta sama osoba – *Kazimierz Brzęk* – wskazana po raz drugi przy Wetlinie (zamordowany „na drodze do Smereka” – s. 413).

– W miejscowości Studenne pod datą 18 maja 1945 r. wpisani *Józef Leszczyn* i *Stanisław Śliwa* (s. 407), a pod tą samą datą w miejscowości Wołkowyja ujęci *Józef Leszczyszyn* i *Stanisław Śliwa* („wpadli w zasadzkę w rejonie wsi Studenne” – s. 415). Być może *Józef Leszczyn/Leszczyszyn* został po raz trzeci wymieniony wśród ofiar Rajskiego z 9 maja 1945 r. (s. 400).

<sup>31</sup> Zweryfikowano na podstawie danych z publikacji 1947. *Propam'jatna knyha*, oprac. B. Huk, Warszawa 1997, s. 492

Wstęp do weryfikacji danych z książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów*

– W Średniej Wsi zdublowano ofiary z 10 i 30 lipca 1944 r. – jedenaście osób (s. 408).  
– *Zygmunt Kapis*, żołnierz WOP zabity w Średniej Wsi 19 stycznia 1946 r. (s. 408), wykazany powtórnie w spisie żołnierzy (s. 420).

– *Franciszek Jerzyna* i *Franciszek Pasławski*, wymienieni wśród ofiar zabitych w Terce w nocy z 14 na 15 lipca 1946 r. (s. 410). Te same nazwiska wskazano wśród ofiar w Wołkowoyi (ta sama data – s. 415).

– *Michał Ferenc*, prawdopodobnie ten sam, wymieniony w Wołkowoyi – 15 lipca 1947 r. (s. 416) i Zawozie – 14/15 lipca 1946 r. (s. 418).

– *Tadeusz Żołnierczyk*, wykazany wśród ofiar w Hoczwi pod datą 7 lutego 1945 r. (s. 385) i powtórnie w Tyrawie Wołoskiej, pow. Sanok, pod datą 7 lutego 1946 r. (s. 963).

– Innego rodzaju błędem (polegającym na pomniejszeniu) jest rozbieżność między tabelą pod tekstem dotyczącym powiatu Lesko (s. 422–425) i danymi w tekście. Liczba osób w tabeli jest mniejsza niż ta wynikająca z analizy tekstu (brakuje 31 osób). W analizowanym fragmencie nie ma również wzmianki znajdującej się w przytoczonej relacji Kunickiego o ofiarach polskich we wsi Łobozew (27 osób)<sup>32</sup>.

Oprócz powyższych przypadków wątpliwości budzą również dane dotyczące następujących przypadków:

– Wśród zebranych w 1968 r. wspomnień byłych milicjantów z powiatu leskiego, przechowywanych w zasobie IPN, znajduje się relacja złożona przez byłego komendanta posterunku w Cisnej, Edwarda Martingera. Opisuje on kilka epizodów z 1945 r., m.in. potyczkę z UPA w rejonie wsi Wetlina w styczniu 1945 r., bitwę pod Strzebowiskami w marcu 1945 r., z udziałem dwóch batalionów NKWD, w której miało zginąć 84 ukraińskich partyzantów itd. Fragmenty jego wspomnień cytują Siekierka, Komański i Bulzacki. Martinger podał informację na temat ostrzelania „przez nieznanymi osobnikami” posterunku w Cisnej. Wymienił m.in. sześciu (a nie siedmiu, jak u Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego) milicjantów, którzy wówczas zginęli<sup>33</sup>. Należy postawić pytanie, czy funkcjonariusze MO – wymienieni jako dwie osoby, o tym samym nazwisku, imieniu, lecz innych imionach ojców i innych rocznych datach urodzenia (przy czym były to lata 1912 i 1921), *Edward Wiśniewski*, s. Mieczysława, i *Edward Wiśniewski*, s. Antoniego – nie byli w rzeczywistości jednym człowiekiem. Myślę, że komendant posterunku MO zwróciłby uwagę na to, że wśród ofiar znalazły się dwie osoby o tych samych personaliach.

– Wśród ofiar w Wołkowoyi wspomniany również *Tobolewski* (brak imienia w źródle), którego mieli zabić własowcy (s. 415).

– Przy miejscowości Baligród (s. 374–375) wymienia się 47 ofiar, a w tabeli na s. 422 widnieje liczba 49. W napadzie na Baligród 6 sierpnia 1944 r. miało zginąć 43 mężczyzn (42 Polaków i 1 Ukrainiec), ale cytowana w pracy (s. 374) lista ofiar z tablicy pomnikowej liczy nazwisk 39, w tym milicjanta, który zginął w Cisnej w lutym 1945 r.

– Problematyczne dane dotyczą 14 niezidentyfikowanych osób zamordowanych w Solinie w drugiej połowie 1944 r. oraz tyluż osób pod datą 3 października 1945 r. (s. 406).

<sup>32</sup> Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 437.

<sup>33</sup> AIPN Rz, KW MO w Rzeszowie, 067/72, Opowiadanie byłego funkcjonariusza MO Martingera Edwarda, [1968 r.], k. 19.

– Dwie niezidentyfikowane osoby zapisane w Baligrodzie pod datą 14 stycznia 1945 r. („zamordowane w lasach pod Bereźnicą” – s. 375) i Bereźnicy Wyżnej (pod datą 21 stycznia 1945 r. – s. 377).

– Trzy niezidentyfikowane osoby wskazane w Ropience pod datą 30 lipca 1944 r. (s. 401). Z kolei w Brelikowie wskazano „zamordowanych 8 mieszkańców wsi Brelików” (s. 378), którzy przebywali 30 lipca 1944 r. w Ropience.

– Dwie niezidentyfikowane osoby zapisane w miejscowości Glinne pod datą 30 lipca 1945 r. (s. 384). W tym samym dniu wskazane dwie niezidentyfikowane osoby zabite w sąsiednim Orelcu (s. 396).

– Informacja o zamordowaniu Fai Dym, Żydówki prawdopodobnie ukrywającej się w Kalnicy (s. 388). Miała zostać zamordowana w lutym 1945 r., a więc mniej więcej piątego miesiąca po wycofaniu się stąd Niemców.

– Siekierka, Komański i Bulzacki przekazują błędne informacje na temat napadu na posterunek MO w Baligrodzie (s. 374). Według Władysława Demczaka, milicjanta z tego posterunku, do napadu, w którego wyniku śmierć poniosło dwóch milicjantów (Zygmunt Zarzeczny i Jan Szybowski), doszło w sierpniu 1945 r.<sup>34</sup> Demczak nie podaje danych na temat trzeciej wymienionej przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego ofiary śmiertelnej, tę jednak potwierdza źródło ukraińskie<sup>35</sup>. W sprawozdaniu UPA mowa jest również o zabiciu w Hoczwi jeszcze jednego milicjanta (o czym Siekierka, Komański i Bulzacki nie wspominają, pisząc o uprowadzeniu pięciu milicjantów i jednej kobiety – s. 385), wymienia się też nazwiska siedmiorga jeńców, sześciu milicjantów (Kazimierz Chytła, Bolesław Żołnierczyk, Jan Gnap, Jan Kowalski, Józef Józefek, Mikołaj Stary) oraz sekretarki Józefy Latusek. Według Grzegorza Motyki, jeńcy (oprócz porwanej kobiety) mieli zostać wypuszczeni na wolność<sup>36</sup>.

## Casus Ropienki

Kolejnym etapem weryfikacji danych zawartych w publikacji Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego może być analiza dostępnych informacji na temat przebiegu zdarzeń w poszczególnych miejscowościach powiatu. W niektórych przypadkach będą one stanowić uzupełnienie i potwierdzenie wiadomości zawartych w tym opracowaniu, czasami jednak ukażą zupełnie inny przebieg wydarzeń. Ilustruje to przykład wsi Ropienka.

Według danych przedstawionych przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego (s. 401–402) w 1921 r. Ropienka miała liczyć 885 mieszkańców, w tym 211 Polaków, 668 Rusinów i 6 Żydów. Ogólna liczba mieszkańców miała wzrosnąć do 1014 w 1931 r. Według Jarosława Andrucha, autora wspomnień opublikowanych w tomie *1947. Propam’jatna knyha*, przed wojną we wsi mieszkać miały zaledwie cztery rodziny polskie (wymienione przez niego z nazwiska) oraz cztery mieszane<sup>37</sup>. Andruch ewiden-

<sup>34</sup> *Ibidem*, Opowiadanie byłego funkcjonariusza MO szeregowego Demczaka Władysława, [1968 r.], k. 14–15.

<sup>35</sup> AIPN Rz, KW MO w Rzeszowie, 051/220, Sprawozdanie z akcji na placówce MO w Baligrodzie, Zahoczewiu i Hoczwi 31 VII 1945 r. (tłumaczenie z języka ukraińskiego), 7 VIII 1945 r., k. 9.

<sup>36</sup> G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 251.

<sup>37</sup> *Sphoad Jarosława Andrucha [w:] 1947. Propam’jatna knyha...*, s. 488.

tnie rozgranicza Ropienkę i Kopalnię, stąd być może biorą się różnice (co tłumaczyłoby też przyrost ludności między 1921 i 1931 r.). Według danych niemieckich, w 1943 r. w Ropience zarejestrowanych było 961 osób<sup>38</sup>. Miejscowości znajdujące się najbliżej Ropienki to m.in. Brelików, Stańkowa, Paszowa, Wańkowa, Leszczowate i in.

Siekierka, Komański i Bulzacki podają, że w latach 1941–1942 „policja ukraińska i banderowcy” wymordowali Żydów (s. 401). Andruch z kolei pisze tak: „Pewnej nocy Niemcy wyłowili wszystkich Żydów w Ropience i rozstrzelali za wsią, w jarze Kobylnica” (s. 491). Wzięli w tym udział Ukraińcy z posterunku Ukrainische Polizei, ulokowanego w Kopalni. Podając ich nazwiska, autor wspomnień pisze: „nie byli to ropieńczyk, przysłała ich władza z Leska”<sup>39</sup>.

Zgodnie z opracowaniem Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego pierwszą ofiarą wymienioną z imienia i nazwiska miał być Ukrainiec Teodor Sałosz, zabity w marcu 1943 r. Jak już wskazano, jest niemal pewne, że występujący w na tej samej stronie opracowania (s. 401) Teodor Latocz, „pracownik urzędu pocztowego” (zabity prawdopodobnie w październiku 1944 r.), to ta sama osoba. Oprócz tego, że występuje podobieństwo fonetyczne, twierdzenie takie uprawdopodobnia Andruch, który mówi: „wiosną 1944 r. zastrzelono naszego sąsiada Teodora Sałusza, naczelnika poczty w Ropience”. Andruch potwierdza również, że sprawcą zabójstwa przypuszczalnie był komendant posterunku Ukrainische Polizei.

Andruch przedstawia egzystencję wojenną w różnych jej odcieniach, wspomina m.in. o tym, że jego rodzice przyjęli pod swój dach Polaka Mieczysława Kolora, który obawiał się o swoje życie. Stwierdza również, że po przejściu frontu rozpoczęły się przesładowania miejscowej ludności ze strony NKWD. Miało wówczas zginąć ośmiu Ukraińców, zastrzelonych w lesie koło Rzepedzi. Miejsce śmierci wydaje się mało prawdopodobne, choć nie jest niemożliwe (jeśli rzeczywiście miałyby to być Rzepedź – oddalona jest ona od Ropienki o ponad 40 km). Dalej pisze, że w 1945 r. na „Kopalni rozlokowało się Wojsko Polskie. Oficjalnie dla wzmocnienia milicji. Oprócz ochrony kopalni do zadań [wojska] należało napadanie na pobliskie wioski. Takie napady miały miejsce na terenie wsi Paszowa, Stańkowa, Zawadka i in[nych]. Latem 1945 r., w czasie napadu na wieś Zawadka, wojsko nadziało się na silną obronę UPA, doznało porażki, było wielu zabitych i rannych. W czasie wycofywania się przez Ropienkę Dolną wojsko zachowywało się bardzo agresywnie [...]. Mężczyznę, który odpoczywał u sąsiada, w trakcie powrotu z Kopalni zastrzelili bez żadnej przyczyny. To był Stanisław Kociuba”. Dalej autor dodaje, że w podobnych okolicznościach zginął wówczas również Józef Bulban<sup>40</sup>.

O tym wydarzeniu niewiele możemy się dowiedzieć z książki Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego. Jedyne zapis, który ewentualnie można by tutaj przyporządkować, brzmi: „30 lipca 1945 r. sotnia UPA napadła na posterunek MO, były straty po obu stronach” (s. 401). Kto zatem i na kogo napadł oraz ile było ofiar?

<sup>38</sup> *Amtliches Gemeinde – und Dorferverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund den Summarischen Bevölkerungsbstandsaufnahme am 1. März 1943*, Krakau 1943, s. 33.

<sup>39</sup> *Spohad Jaroslawa Andrucha...*, s. 491.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 493–494.

Siekierka, Komański i Bulzacki wspominają o napadzie UPA z 12 września 1946 r. Według Andrucha, mogło do niego dojść tydzień później: „Partyzanci byli ubrani w mundury Wojska Polskiego i używali języka polskiego”. Oba źródła podają różną liczbę ofiar (Siekierka, Komański i Bulzacki – pięć, Andruch – cztery, pomija Annę Rudiak). Z treści wspomnień wynika, że wszyscy zabici uchodzili we wsi za Ukraińców, zresztą pochowano ich na cmentarzu przy cerkwi<sup>41</sup>. Atak UPA na wieś miał mieć związek z domniemanym informatorem władz, byłym upowcem, który ukrywał się na posterunku MO. Został on zabity wiosną 1947 r.

Epizodami nieuwzględnionymi przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego mogą być w przypadku Ropienki również śmierć Michała Demczura w 1946 r., a także atak milicjantów na dom Jana Kociuby (Siekierka, Komański i Bulzacki wspominają za to o śmierci Teodora Kopciuby), wskutek którego ciężkie rany odniosły co najmniej trzy osoby. Andruch wskazuje również, że milicjanci spowodowali śmierć Michała Jarczaka<sup>42</sup>. Ponadto rozbieżności dotyczą sprawców zabójstwa Zofii Proborowicz. Według Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, odpowiadała za to UPA<sup>43</sup>, a zdaniem Andrucha, Proborowicz zginęła (spłonęła) w wyniku napadu milicji<sup>44</sup>.

W książce Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego ostatnie osoby w Ropience poniosły śmierć w 1946 r. Według Andrucha było inaczej. W marcu 1947 r., w czasie kolejnej oblawy, z udziałem Michała Dachowa<sup>45</sup>, miało zginąć dwóch partyzantów UPA, a wiele osób zostało aresztowanych<sup>46</sup>.

Zestawienie dwóch źródeł (w istocie chodzi o jedną kompilację wielu źródeł oraz wspomnienia jednej osoby, urodzonej w 1934 r.) oczywiście nie zamyka sprawy odtworzenia wydarzeń w Ropience, ale już na tej podstawie można pokusić się o kilka hipotez roboczych. Po pierwsze, ogólny bilans ofiar wojennych wśród mieszkańców Ropienki z pewnością był wyższy niż 32 osoby, i to niezależnie od zdublowania nazwiska Sałosz/Latocz i innych wcześniej wskazanych nieścisłości (np. Basarb/Besarab). Wśród ofiar znalazła się nieznaną liczbą Żydów; zakładając, że mowa jest o trzech rodzinach wspomnianych przez Andrucha (w tym o nazwisku Nech), byłyby to przypuszczalnie ok. 10 osób. Do ofiar należałoby dodać jeszcze 13 osób zabitych w Ropience i okolicach, o których wspomina Andruch, a niewymienionych przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego, oraz 2 osoby, które zmarły gdzie indziej (jedna w COP w Jaworznie, a druga stracona na podstawie wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie). W okolicy Ropienki zginęła także nieznaną liczbą osób w czasie starcia wojska z UPA, do którego doszło latem 1946 r.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 494.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 494.

<sup>43</sup> Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 401.

<sup>44</sup> *Spohad Jarosława Andrucha...*, s. 494.

<sup>45</sup> Biogram w katalogu online IPN: „Mikołaj Dachow. W ZSL od 1949 r. Członek ZMW »Wici« w latach 1929–1935, następnie w okresie od 1935 do listopada 1937 r. członek KPP. Podczas okupacji w latach 1943–1944 w partyzantce sowieckiej, w oddziale pod dowództwem S. Kowpaka, w okolicach Chyrowa [Ukraina], pseudonimy: »Sęp« i »Dąb«. Następnie w okresie 1944–1945 zaangażowany w »pomoc w organizowaniu samorządu terytorialnego, tj. gmin w powiecie [przemyskim] i Milicji Obywatelskiej«. [...] Zmarł w 1971 r. w Szczecinie”.

<sup>46</sup> *Spohad Jarosława Andrucha...*, s. 494–495.

Wśród ofiar znaleźli się zarówno cywile, jak i wojskowi, milicjanci. Można wstępnie przyjąć, że cywilnych ofiar było ok. 55 (30 zweryfikowanych z książki Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, 15 ze wspomnień Andrucha oraz 10 Żydów). W kontekście narodowościowym większość z nich to osoby, które uchodziły za Polaków – ok. 25 osób. Ukraińców było 20, włącznie 21 (13 ze wspomnień Andrucha oraz 3 wskazanych przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego oraz 4 lub 5 na podstawie krzyżowej analizy ofiar napadu z 12 lub 19 września 1946 r.).

Według zestawienia Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, na 32 ofiary aż 31 zginęło wskutek działań bojówkarzy lub bandy UPA, a jedna osoba w rezultacie działań policjanta ukraińskiego. Istnieją dwie wersje śmierci Zofii Proborowicz (zabili ją członkowie UPA lub milicja). Nie wykluczając udziału Ukrainische Polizei w zabiciu Żydów, należy odrzucić tezę, że zrobili to banderowcy, jeśli mielibyśmy przez to pojęcie rozumieć UPA (nie istniała na tym terenie w 1942 r.).

Oprócz Ukrainische Polizei oraz UPA sprawcami zabójstw w Ropience w całym analizowanym okresie byli (mogli być) również Niemcy (bliżej nieokreślona formacja dokonująca egzekucji ludności żydowskiej lub uczestnicząca w niej), a także członkowie MO, żołnierze WP (mordy na ludności ukraińskiej). Na podstawie wykorzystywanych źródeł można pokusić się o doprecyzowanie przynajmniej kilku nazwisk osób uczestniczących w zabójstwach (ze wszystkich wymienionych formacji), co – jak sądzę – powinno zainteresować Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN.

Przeanalizowane w odniesieniu do powiatu leskiego przypadki Ropienki (a wcześniej Średniej Wsi) nie uprawniają do stawiania daleko idących hipotez. Ukazują jednak szerokie obszary badawcze, których penetracja pozwoliłaby na pełniejsze opisanie wydarzeń sprzed siedemdziesięciu lat. Badania podstawowe można przenieść na kolejne powiaty, a dalej na całe dawne województwo lwowskie i wszystkie pozostałe byłe województwa wschodnie. Jak wspomniałem, w celach porównawczych przeanalizowałem również dane dotyczące kilku kolejnych powiatów.

## Weryfikacja danych dotyczących ofiar w powiecie sanockim

Jeżeli uwzględnić wszystkie wykazane poniżej powtórzenia, prawdopodobne powtórzenia oraz inne opisane nieścisłości z publikacji Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, to z ogólnej liczby 1021 osób wskazanych tam jako ofiary w powiecie sanockim (s. 979) można zakwestionować ok. 10 proc. danych. Są to:

– *Władysław Bacza*, milicjant wymieniony wśród ofiar w Sanoku (s. 937) jako zabity w Stróżach, ponownie wskazany jako ofiara w tej miejscowości (s. 961).

– *Grzegorz Fesio*, milicjant uwzględniony wśród ofiar w Sanoku (s. 937) oraz w Porażu (s. 398) pod tą samą datą, 4 listopada 1946 r.

– *Cyprian Suszko*, ujęty wśród ofiar w Sanoku (data roczna 1946 – s. 937) oraz dwukrotnie pod datą 7 lutego 1945 r. w Hoczwi i Średniej Wsi w powiecie leskim (zob. wyżej).

– *Aleksander Waga*, wymieniony wśród ofiar w Sanoku jako zabity w Średniej Wsi (s. 937) oraz dwukrotnie pod datą 7 lutego 1945 r. w Hoczwi i Berezce w powiecie leskim (zob. wyżej).

– *Antoni Kondyjowski*, wskazany wśród ofiar w Sanoku (s. 937) oraz w Szczawnem 7 lipca 1945 r. (s. 961). W obu przypadkach wiek to 30 lat.

– *Zbigniew Tybinka*, milicjant uwzględniony wśród ofiar pod Sanokiem, zabity 20 grudnia 1945 r., oraz w miejscowości Manasterzec (powinno być: Monasterzec) pod tą samą datą (s. 393).

– Niezrozumiały zapis dotyczący Sanoka. W tabeli ze s. 977 dla Sanoka wykazano 169 ofiar, z kolei z informacji na s. 937 wynika, że mogło ich być 115.

– W miejscowości Bukowsko (s. 938, 939) wymieniono 36 osób, które miały być aresztowane przez tzw. policję ukraińską i przekazane gestapo lub zamordowane na podstawie ukraińskich donosów. Analogiczna sytuacja dotyczyła jednej osoby zapisanej przy miejscowości Bzianka (s. 940).

– *Piotr Strażnicki*, ur. w 1901 r., zabity w miejscowości Dobra Szlachecka 26 czerwca 1945 r. (s. 941) oraz prawdopodobnie ten sam człowiek zapisany jako *Piotr Stróżowski*, ur. w 1901 r., który „24 czerwca 1945 r. został w rejonie Dobra Szlachecka zamordowany przez UPA”, przypisany do miejscowości Mrzyglód (s. 952).

– Pod miejscowością Dobra Szlachecka wymieniono ogółem 12 osób (w tym 3 żołnierzy, których nazwiska ujęto w zbiorczym wykazie). W tabeli na s. 977 zapisano tylko 9 osób.

– 7 aresztowanych przez gestapo w miejscowości Falejówka, a następnie rozstrzelanych (s. 943).

– Wysoce prawdopodobne, że Polakami zabitymi w kwietniu 1945 r. zapisanymi w Lipowcu (s. 949) byli *Józef Waclawski* i N.N., rolnik – zapisani przy miejscowości Jaśliśka (s. 944).

– 4 osoby określone jako przypadkowe ofiary we wsi Kamienne (s. 945).

– 35 mieszkańców Lisznej, którzy zostali zabici w czerwcu 1943 r. na Wołyniu (Drewniany k. Klewania – s. 949). Najprawdopodobniej o tych samych ofiarach wspominają Ewa i Władysław Siemaszkowie (osada wojskowa Lachów: „W lutym 1940 r. osadnicy zostali deportowani, a na ich miejsce władze sowieckie osiedliły Polaków ze strefy przygranicznej z Niemcami. W maju 1943 r. upowcy napadli na osadę i zamordowali tam około 30–40 Polaków”<sup>47</sup>). Potwierdzały to artykuł z pisemka „Góra Przemienienia. Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku”. Znajduje się w nim następująca informacja: „W maju 1943 r. bojówka upowska, ukryta za pędzonym z pastwisk byłym, podeszła pod osadę Podczapki i wymordowała w okrutny sposób wszystkich mężczyzn. Podobnie stało się w Lachowie, gdzie bestialsko zamordowano 30–40 Polaków. W ten sposób zamordowany został m.in. Stanisław Bodziak, a świadkiem jego śmierci był kilkuletni syn Mieczysław, który ocalał dzięki temu, że udało mu się ukryć w polu. Zamordowano wtedy 38 mieszkańców Lisznej”<sup>48</sup>.

– *Albin Wesołowski*, ppor. Służby Ochrony Kolei, ujęty w spisie przy miejscowości Mokre (data śmierci 12 lutego 1946 r. – s. 951), powtórnie przy miejscowości Mrzyglód pod datą marzec 1946 r. (s. 952).

<sup>47</sup> W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1, Wrocław 2000, s. 984.

<sup>48</sup> A. Romaniuk, *Pamięci mieszkańców Lisznej – ofiar ludobójstwa na Wołyniu*, „Góra Przemienienia. Tygodnik parafialny Przemienienia Pańskiego” 2008, nr 29 (260), s. 9.

– Problematyczne dane dotyczące 6 ofiar osób ujętych w spisie przy miejscowości Hłomcza (z 11 na 12 września 1946 r. – s. 943) oraz takiej samej liczby osób wykazanych w sąsiednim Mrzygłodzi („w drugiej połowie 1946 r.” – s. 952).

– Przy miejscowości Pielnia pod datą 10 października 1946 r. znajduje się wpis „zostało zamordowanych 8 mieszkańców wsi”, tymczasem przyporządkowano im 9 pozycji („4–12. N.N.”, s. 955), a następnie do tabeli wpisano 12 osób (s. 978). Podobny błąd w miejscowości Siemuszowa (s. 960) – napisano tu o 5 ofiarach, a dalszy zapis wskazywałby na 6 osób (w tym jedna wymieniona z nazwiska i 5 jako N.N. – „2–6. N.N.”).

– Wątpliwe dane dotyczące miejscowości Płonna i Szczawne. W wykazie ofiar w miejscowości Płonna pod datą 14/15 kwietnia 1946 r. jest podana informacja o tym, że powieszono 2 Polaków („pochodzili z innych miejscowości”, jak można się domyślić chodzi o *Andrzeja Chrzęszcza* i *Józefa Macedońskiego* (s. 956) oraz Ukraińca, mieszkańca wsi (*Turek Uliasz* – powinno być *Eliasz* – s. 956). Przy miejscowości Szczawne znajduje się informacja o śmierci *Eliasia Turka* (datowana na grudzień 1944 r. – s. 961), tu również nazwisko *Józef Macedoński* (s. 962).

– *Władysław Kogut*, powtarzające się imię i nazwisko – wśród ofiar Posady Jaśliska w 1946 r. (s. 957) i w miejscowości Jaśliska w lutym 1945 r. (s. 944).

– *Piotr Osiurak*, uwzględniony przy miejscowości Przybyszów („sołtys, zwłoki odnaleziono w studni we wsi Rzepedź” – s. 958), ta sama osoba jako *Piotr Osiórek*, sołtys, widnieje w miejscowości Szczawne (s. 962). Oba wpisy datowane na 1946 r.

– *Jan Frączkowski* lub *Fraczkowski* (w obu przypadkach byli to żołnierze zabici 26 marca 1945 lub 1946 r., w Jasielu lub Wysoczanach).

– *Czesław Baczek* lub *Bączek*. W pierwszym przypadku mowa o żołnierzu zabitym 26 marca 1946 r. w Jasielu, w drugim o żołnierzu, który zginął 26 kwietnia 1946 r. w Kożusznie (s. 969). Należałoby również uwzględnić możliwość powtórzenia nazwiska *Czesława Bacula* (przypisany do pow. sanockiego, zabity w kwietniu 1946 r.).

– *Bolesław Ścibor* i *Bolesław Scibor*, wskazani przy Jasielu i Kożusznie jako żołnierze zabici 26 marca 1946 r.

– *Edward Boryl* i *Bobyl* (żołnierz).

– *Błachuta*, *Błachut* i *Błahur* (na klawiaturze litery „t” i „r” sąsiadują ze sobą; *Błachuta* jest przypisany do Rudenki, a *Błahur* do sąsiedniej Olszanicy).

– *Jan Błyszczak* i *Błyszczak* (bez imienia), podane różne daty przy Komańcy i Olszanicy.

– *Jacek Borlikowski* i *Jacek Balcerowicz* (w obu przypadkach to żołnierze, którzy mieli zginąć w powiecie w 1947 r.).

– *Ułasiewicz* i *Usiewicz* (miejsca śmierci: Jasiel i Mchawa, daty: 20 marca i 20 czerwca 1946 r.).

– *Machowski* i *Mańkowski* (data śmierci 1 kwietnia 1947 r.); *Jan Derus* (Jasiel i Wysocznany, 26 i 30 marca 1946 r.); *Targus vel Trous* oraz *Jan Torbus* (Mokre i Jasiel).

## Casus Dobrej Szlacheckiej

W odniesieniu do Dobrej Szlacheckiej, miejscowości w gminie Mrzygłód, Siekierka, Komański i Bulzacki piszą o dziewięciu ofiarach, w tym jednej wspomnianej również przy miejscowości Mrzygłód (zob. wyżej). Istnieje jednak niewykorzystany przez au-



torów przekaz Stefana Nisiewicza, zamieszczony, podobnie jak wspomnienia Jarosława Andrucha, w zbiorze 1947. *Propam'jatna knyha*.

Pierwsze tragiczne reperkusje wojny wiązały się w Dobrej z działalnością władz sowieckich. Według Nisiewicza, wielu mieszkańców zostało ze wsi wywiezionych, choć nie precyzuje dokąd. „W 1944 r. – pisze Nisiewicz – rozpoczęła się bieda z Polakami z Mrzygłodu”<sup>49</sup>: ktoś rzucił w ukraińskiego nauczyciela kamieniem, ktoś inny zniszczył krzyż przygotowany na święto Jordanu. Po przejściu frontu w Mrzygłodzie powstał posterunek MO. „Komendant z Mrzygłodu co i rusz wysyłał kogoś ze swoich na ukraińskie wsie po kaczki i samogon. Nie żeby kupili – żeby zrabowali!”<sup>50</sup>. Wreszcie „pod koniec kwietnia [1945 r.] wybrali się [Polacy] na szaber [...]. Raptem [...] strzały! Polaków było sześciu, a [zostało] czterech, dwóch leży zabitych”<sup>51</sup>. Przekaz ten można próbować przyporządkować do informacji z książki Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego o śmierci milicjanta z 14 kwietnia 1945 r. Nisiewicz dodaje jednak kolejny bardzo interesujący wątek: „Ciała zabitych przeniesione zostały pod dach, a następnego dnia sołtys [...] (Polak) zawiózł je do Sanoka. Po kilku dniach spotykają się nasi ludzie, a słychać między nimi taką mniej więcej rozmowę: »Słuchajcie, dobrzanie, coście narobili, po co okaleczyliście [ciała], [po co] łamaliście ręce i nogi«. [...] Nasi się za głowy łapali i domyślili się, że było tak: tych dwóch zabitych z Sanoka obwozili po okolicznych wioskach, ale nie w takim stanie, jak ich dowieziono z Dobrej, ale po okaleczeniu, ze strasznie złamanymi rękoma i nogami, z oderzniętymi językami i wyklutymi oczyma. [...] Sami swoich okaleczyli, żeby potem zrzucić [winę] na Ukraińców”<sup>52</sup>.

Według Nisiewicza, po opisanym wyżej wydarzeniu do milicji zgłosiło się wielu młodych chłopców i rozpoczęła się prawdziwa gehenna dla mieszkańców Dobrej. Miało wówczas zginąć 36 w większości bardzo młodych mieszkańców: „Ściany [posterunku] były czerwone od krwi”<sup>53</sup>. Według relacji Nisiewicza, od jesieni 1945 r. w napadach uczestniczyły UB oraz wojsko, m.in. 6 stycznia 1946 r. na Dobrą napadli żołnierze z Birczy. W wyniku napadu miało zginąć kolejnych 6 Ukraińców<sup>54</sup>.

Ogółem więc ofiar wśród mieszkańców Dobrej Szlacheckiej było znacznie więcej niż w publikacji Siekierki i in. Jeśli uwzględnimy wszystkie przypadki (pamiętając o jednej osobie przypisanej podwójnie w wykazie przy wsi Mrzygłód), otrzymamy liczbę ok. 48 osób, a jeśli założymy, że Żydzi dobrzańscy podzielili los swoich współbraci, należałoby mówić o ok. 60 ofiarach.

Podobnie jak we wcześniej analizowanym przypadku Ropienki sprawcami śmierci tych osób byli zarówno członkowie UPA (wskazanie Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego dotyczące 9 ofiar), jak i milicjanci, ubecy oraz żołnierze Wojska Polskiego (wskazanie Nisiewicza dotyczące 39 osób). Należy domniemywać, że za ewentualną śmierć dobrzańskich Żydów odpowiedzialność ponoszą formacje niemieckie, w tym prawdopodobnie Ukrainische Hilfspolizei.

<sup>49</sup> *Spohad Stepana Nisiewicza [w:] 1947. Propam'jatna knyha...*, s. 187.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 188.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 189.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 189–191.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 191.

## Wstępna weryfikacja danych dla powiatu przemyskiego

Zgodnie z tabelą<sup>55</sup>, w miejscowości Babice miało zostać zamordowanych 29 osób. Z kolei z tekstu (s. 698–699) wynika, że w miejscowości Babica nad Sanem (nazwa dawna) miało być 47 ofiar. Autorzy wspominają o czterech osobach narodowości żydowskiej i zapewne nie wliczają ich do zestawienia. Podobnie postąpili prawdopodobnie z plut. *Antonim Panterą*, odsyłając czytelnika do zestawienia w miejscowości Średnia (s. 699). Zapewne nie uwzględnili również 10 żołnierzy z mogiły zbiorowej (s. 699 – pytanie: dlaczego?) i przypuszczalnie *Jana Pawłowicza* (s. 699 – widnieje adnotacja: „uprowadzony z drogi, zaginął bez wieści”). Jeśli te przypuszczenia są słuszne, bo zapisy dotyczące miejscowości Babice (Babica) są wyjątkowo chaotyczne, to pozostałoby 31, a nie 29 osób, chyba że nie wliczono trzech żołnierzy AK, którzy zginęli w Krzywczu (o czym informuje stosowne zdanie ze s. 698), ale wtedy byłoby nie 29, lecz 28 ofiar. Co do innych niejasności, to warto wspomnieć, że autorzy zdają się wskazywać na istnienie dwóch (?) mogił zbiorowych żołnierzy z pochowanymi 3 i 10 osobami (s. 699).

W miejscowości Bachórzec z rąk członków formacji ukraińskich miało zginąć 7 osób, przy czym 5 z nich tzw. policja ukraińska przekazała gestapo i zaginęli „bez wieści” (s. 699).

Przy miejscowości Bachów wpisano informację, że „w latach 1944–1947 zostało przez banderowców zamordowanych 16 osób” (s. 699), po czym wymienia się 23 osoby (tak też w zestawieniu tabelarycznym – s. 732). Tożsamość ofiar ustalono w 7 przypadkach. Przy nazwisku *Jan Król* (s. 699) widnieje adnotacja „został pochowany na cmentarzu w Babicach”, podobnie jak w przypadku *Zofii Król* (s. 700), co – w kontekście niejasności danych dotyczących tej miejscowości – powoduje, że nie da się rozstrzygnąć, czy zostali oni uznani za ofiary w jednej czy w drugiej miejscowości. Przy informacji o zabiciu 4 Polaków w maju 1945 r. wyliczono 5 osób (s. 699) nieznanymi z nazwiska.

W wykazie nazwisk w miejscowości Boratycze ujęto ukraińską rodzinę *Mularzy*, którą jednak wpisano (także w tabeli – s. 732) na listę strat polskich. Podobnie postąpiono w przypadku małżeństwa *Olszańskich* z Brylińców. Pozostałe ofiary w Brylińcach (13, w tym 3 żołnierzy) określono jako N.N.

W kontekście miejscowości Chołowice powtarza się nazwisko i data śmierci *Adama Winiarskiego*, tu określonego jako gajowy (s. 702), a na stronie 697 uznanego za ofiarę w powiecie przemyskim („poza rejonem miasta”).

Wiele nieścisłości występuje wśród danych odnoszących się do miejscowości Cisowa (s. 702–703). Widnieją tu np. nazwiska *Włodzimierza Fenika*, furmana, który miał zginąć w marcu 1945 r., oraz *Dominika Rodzenia* i *Adama Żybińskiego*, ofiar z 25 kwietnia 1945 r. (s. 703). Kilka stron dalej (s. 711) nazwiska *Władysława Fenika* (wymienne stosowanie imion Włodzimierz/Władysław było dość powszechną praktyką) oraz milicjantów *Dominika Rodzenia* i *Adama Żybińskiego* (tu z inną datą urodzenia) figurują przy ofiarach miasteczka Krasiczyn (choć z adnotacją, że zginęli w zasadzce pod Cisową), przy czym nie jest jasne, czy doliczono ich do tabeli (tu 46 osób) czy nie, gdyż w tekście głównym, o czym szerzej za chwilę, wymienia się przy Krasiczynie (s. 710–712) 66 ofiar. Podobna

<sup>55</sup> Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 732.

sytuacja dotyczy *Piotra Dorotiaka* (s. 702), pochodzącego z Krzeczkowa, i *Piotra Dorociaka* (s. 713), przypisanego do miejscowości Krzeczkowa. W tabeli (s. 732) wskazano 48 ofiar śmiertelnych. W wykazie widnieje ich 47, w tym 29 osób uprowadzonych 7 listopada 1946 r., które zginęły bez wieści (s. 703). Warto również zauważyć, że zarówno brzmienie nazwisk *Fenik* (*Fenyk*), jak i *Stecyk* oraz *Dorotiak* wskazywałyby raczej na ukraińskie pochodzenie ofiar, chociaż oczywiście trudno tu o czymkolwiek przesądzać.

W miejscowości Gdeszyce miało zginąć 4 ludzi, w tym 3 osoby narodowości żydowskiej. Wszystkie te ofiary zostały uwzględnione w tabeli (s. 732).

Przy miejscowości Grochowce wymieniono 8 osób (s. 705), w tabeli zaś wpisano 7 (s. 732). Wśród wymienionych 4 ofiary to Ukraińcy, którzy mieli odmówić wstąpienia do UPA. Osobą, której nie ujęto w tabeli, mógłby być żołnierz *Władysław Kuszelewicz*, który zmarł w szpitalu od ran otrzymanych pod Grochowcami, ale w wykazie przy mieście Przemyśl nie znalazłem takiego nazwiska.

Nie jest jasne, kim byli członkowie komisji przesiedleńczej zamordowani w listopadzie 1945 r. w Hermanowicach (s. 705).

Wśród 8 ofiar polskich we wsi Hruszatyce (według tabeli na s. 732) znalazł się jeden Ukrainiec (s. 706).

Dane dotyczące miejscowości Iskań różnią się w tabeli (s. 732) i tekście głównym (s. 706–707). W pierwszym przypadku jest 14 ofiar, w drugim 17. Autorzy piszą, że ludność ukraińska „była całkowicie pod wpływami OUN–UPA”, jednak wśród ofiar wymieniają *Anielę Czurę*, Ukrainkę. Tej samej narodowości musiała być zapewne jej córka *Maria Marczak* (s. 707). Dalsze rozbieżności wskazano przy analizie materiału dotyczącego powiatu dobromilskiego.

Do polskich ofiar w tabeli zaliczono również *Wasyła Furmańskiego* z Jaksmanic (s. 707).

Różne dane podano przy wsi Kłokowice. Na stronach 707–708 wskazano 3 ofiary, w tabeli zaś (s. 732) – jedną. Z pewnością powtórzono nazwiska żołnierzy: *Józefa Jakubowskiego* (na s. 694, jako *Jakubski*, i powtórnie na s. 708) oraz *Justyna Szyszki* (s. 695 i 708 – podano dwie różne daty śmierci).

W danych odnoszących się do miejscowości Koniusza (s. 708–709) można znaleźć co najmniej 19 zdublowanych nazwisk (*Cieślik*, *Dąbrowski*, *Janiszewski*, *Kędziora*, *Kluczniak*, *Kołodziej*, *Kwestorz*, *Łobacz*, *Marecki*, *Pogodziński*, *Rydziński*, *Sak*, *Ścibor*, *Rozumek*, *Wojciechowski*), wskazanych na stronach 694–695, a nazwiska *Józef Łasecki*, *Zenon Kratki*, *Bronisław Rachwał* i *Franciszek Koniecki* powtarzają się przy miejscowości Kniażyce (s. 708). Dodatkowo zachodzi uzasadnione podejrzenie, że trzech spośród wskazanych (w tym jeden już raz wymieniony) zostało uwidocznionych jako ofiary N.N. w miejscowości Brylińce (s. 701).

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że *Piotr Krupski* wskazany jako ofiara w Darowicach (s. 703) i w sąsiednich Koniuszkach (s. 709) to ta sama osoba, choć jako datę podano w jednym przypadku 29 stycznia, a w drugim 29 kwietnia 1945 r.

Przy miejscowości Krasiczyn umieszczono wykaz 66 osób (s. 710–712), z czego w tabeli uwzględniono 46 (s. 733). Można się tylko domyślać, że nie uwzględniono tam 22 ofiar z Wołynia, ale w takiej sytuacji otrzymujemy liczbę 44, a nie 46. Ponadto, według autorów, *Andrzej Ligej* (s. 711) został aresztowany przez NKWD. Ustalono

14 nazwisk powtarzających się przy innych miejscowościach: *Fenik*, *Dominik Rodzeń* i *Żybiński/Zybiński* przy *Cisowej* (s. 702–703), *Krasowski*, *Skrzypczak* i *Paszta* wśród wskazanych na s. 694–695. *Adolf Molenda*, *Jan Pańczyszyn*, *Michał Stelmaszczyk*, *Władysław Stodolski/Stodliński*, *Jan Sus*, *Michał Sus* i *Adam Rodzeń* (7 osób) zostali powtórnie wpisani przy miejscowości *Tarnawce* (s. 727), a ostatni z wymienionych po raz trzeci w *Zalesiu* (s. 731). Dwukrotnie wskazano również *Władysława Dobrowolskiego* (*Krasiczyn* i *Rokszycę*).

Dane z tabeli dla miejscowości *Kruhel Wielki* wskazują na 16 ofiar, a w wykazie jest ich 14. Dublują się dwa nazwiska (*Filipowicz* i *Szymczak/Szymaniak*) wymienione na stronie 722.

Dla miejscowości *Krzywca* w tabeli wskazano 33 ofiary (tyle też znajduje się w opisie ze stron 713–715, jeśli od 75 nazwisk ustalonych i nieustalonych żołnierzy odjąć poległych w potyczce z Niemcami oraz osoby narodowości żydowskiej). Powtarzają się tu jednak nazwiska *Stanisław Rogoż* (s. 730) oraz *Wiktor Majcher* (s. 709). Trudno uwierzyć, że nieznane są dane wszystkich żołnierzy, którzy polegli w potyczce z UPA w kwietniu 1946 r.

Informacja o ofierze z *Kuńkowców* (s. 715, 733) jest powieleniem ze strony 695 (*Leśniewicz/Leśkiewicz*).

Wiele nieścisłości zawierają dane z miejscowości *Kupna*. W tabeli na stronie 733 widnieje informacja o 14 ofiarach. Odpowiadałoby to danym ze stron 715–716 pod warunkiem, że odejmiemy się Żydów, osoby wcielone do Armii Czerwonej i człowieka wywiezionego na roboty. Także wśród pozostałych są nazwiska zdublowane: *Peracki* (s. 715) i *Peżacki* (s. 695), *Lenkiewicz*, *Piotr* i *Tadeusz Szpakowie* (tamże), *Wojciechowski/Wojcichowski* (s. 696), *Wacławek* (s. 696), *Wiącek* (s. 696). Zupełnie nie potrafię odnieść się do tego, że trzykrotnie (jak się okaże, pojawi się on jeszcze w wykazie dla powiatu dobromilskiego) została umieszczona informacja o śmierci *Wawrzyńca Winiarskiego* (dwa razy podano, że był gajowym) w trzech różnych miejscowościach (*Kupna*, *Kruhel* i *Krasiczyn*). W wykazie dla powiatu można znaleźć jeszcze jednego gajowego o nazwisku *Winiarski – Adama*.

Dla miejscowości *Łuczycy* widnieje nazwisko *Józefa Walczaka*, wopisty, który zginął 3 stycznia 1947 r. Prawdopodobnie to ta sama osoba, którą wymieniono na stronie 703 wśród ofiar wsi *Darowice*.

W przypadku miejscowości *Maćkowce* (s. 720) prawdopodobnie po raz drugi wskazano dwie osoby jako ofiary w *Orzechowcach* (s. 717). Powtórzono także dane *Stanisława Buczka* (zob. wieś *Ujkowce*, s. 728), choć z inną datą miesięczną śmierci.

Przy *Małkowicach* podano 10 ofiar, spośród których co najmniej 6 dotyczy informacji o tym, że zostały pochowane w *Żurawicy*. Tymczasem przy danych z *Żurawicy* (9 ofiar, nieustalone nazwiska – s. 731) można przeczytać, że żadna z nich nie zginęła na miejscu, lecz w innych miejscowościach, a zatem – jak można wnioskować – odnosi się to również do tych co najmniej 6 osób z *Małkowic*.

W kontekście miejscowości *Nakło* został wymieniony *Wasył Podłużny*, narodowości ukraińskiej (s. 719). W tabeli wliczono go do ofiar polskich (s. 733).

Wśród ofiar przy miejscowości *Pikulice* wskazano ppor. *Sekułę* (s. 721), wymienionego już raz na stronie 695.

Ogromne problemy sprawia ocena danych dotyczących wsi Polchowa. Wśród 21 ofiar, które mieli zabić Ukraińcy, został wymieniony *Wasył Haluko*, Ukrainiec. Istotniejsza jest jednak kwestia rodziny *Wawrzków* (*Wawrzko*), zabitych w nocy z 19 na 20 października 1945 r. (12 osób o tym nazwisku). Tego samego dnia w Paszowej (pow. Lesko) miała zginąć rodzina o nazwisku *Waszko* – 13 osób, imiona są te same w 9 przypadkach. Tutaj jednak podobieństwa się kończą, bo w ani jednym przypadku nie pokrywają się daty urodzeń ofiar, ponadto Polchowę dzieli od Paszowej ok. 50 km.

Dla miejscowości Prałkowce wymienia się 8 ofiar (s. 722) lub 9 w tabeli (s. 733). Pojawiają się wśród nich wspomniane wcześniej powtórzone nazwiska dwóch żołnierzy (zob. Kruhel Wielki).

Niejasne są zapisy dotyczące miejscowości Rzczepol, gdyż wśród ofiar uwzględniono tych, którzy zginęli na wojnie z Niemcami. W tabeli (s. 733) wpisano ostatecznie 7 osób, wliczając prawdopodobnie zamordowanych w latach 1945–1947, w tym 27 lutego 1947 r. Nie mam pewności, czy chodziło także o osoby wskazane jako ofiary obozu Auschwitz zadenuncjowane prawdopodobnie przez Ukraińców.

Wśród ofiar wymienionych przy Rokszycach znajduje się *Władysław Dobrowolski*, którego nazwisko pod tą samą datą widnieje również dla miejscowości Krasiczyn (s. 711). Powtarzają się również nazwiska 5 żołnierzy (*Surma*, *Szczepański*, *Zach* i *Pakos* oraz *Łostawa* – s. 722, jako *Lastówka* – s. 695). Nie sądzę, aby *Wasył Kociołek* był Polakiem (s. 723).

W Siedliskach miało zostać zabitych ogółem 14 osób. Mimo stwierdzenia, że 11 spośród nich było Rusinami (s. 723), wszystkich wpisano do tabeli jako ofiary polskie (s. 733).

Jeśli chodzi o rozbieżności dotyczące wsi Sielnica, to w tekście głównym wymieniono 33 osoby (s. 724), a w tabeli 32 (s. 733), prawdopodobnie nie wliczając *Tadeusza Jambora*, wcielonego do Armii Czerwonej w 1940 r. Z drugiej strony widnieje informacja o zabiciu 6 osób w nocy z 1 na 2 stycznia 1946 r., a łącznie wskazano 5 (s. 724).

W miejscowościach Stubno i Stubienko powtórzono nazwiska 3 osób (na tej samej stronie – 725), najpierw jako *Szpitak*, a potem *Szpital*. Najprawdopodobniej *Józef Zwierkowski* to ta sama osoba, która została wskazana jako ofiara we wsi Nakło (s. 719), rozbieżność w tym przypadku dotyczy również daty (styczeń i kwiecień 1947 r.).

Dane dla wsi Śliwnica (s. 726) lub – jak zapisano w tabeli (s. 734) – Śliwnia częściowo pokrywają się z informacjami na temat miejscowości Dubiecko (s. 704). Chodzi o nazwiska *Adam Kaszycki*, *Kazimierz Sowa*, *Jan Szramowicz*, *Stanisław Szramowicz*, *Franciszek Kolano* lub *Kolana*, *Michał Daraż* i *Jan Jasiński* (a zatem 7 przypadków).

Przy miejscowości Śliwnica koło Krasiczyna 3 osoby narodowości ukraińskiej ujęto w zestawieniu tabelarycznym (s. 736) jako Polaków.

Oprócz wskazanej już nieścisłości dotyczącej *Antoniego Pantery*, w miejscowości Średnia uwzględniono wśród ofiar byłego członka UPA *Władysława Tendosa* (s. 727).

Przy miejscowości Tarnawce zapisano ofiary z Wołynia (9 osób – s. 727).

Wśród ofiar wyszczególnionych dla wsi Ujkowce (s. 728 – co najmniej 2 osoby) oraz Walawa (1 osoba – s. 729) znajdują się Ukraińcy.

Dane zawarte w tekście głównym (11 osób – s. 730) przy miejscowości Wola Krzywiecka nie odpowiadają informacjom w tabeli (6 osób, s. 734).

Wstęp do weryfikacji danych z książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów*

Bardzo nieuporządkowane są dane dla wsi Zalesie (s. 730–731). Uwzględniając osoby, które trudno uznać za ofiary ukraińskie (przymusowo wcielone do Armii Czerwonej czy wywiezione do Niemiec lub Auschwitz), pozostaje nie 23 (dane z tabeli – s. 734), lecz co najwyżej 16. Powtarzające się informacje dotyczące wsi Cisowa i Krasiczyna zostały omówione wcześniej.

Na nieścisłości dotyczące Sólcy już wcześniej zwrócił uwagę Artur Brożyniak<sup>56</sup>. Zginąć tu miało nie 6 osób, lecz 4.

Podsumowując: po wpisaniu danych z tekstu głównego do roboczego zestawienia okazało się, że otrzymano 1240 rekordów, a nie – jak w tabeli ze stron 732–734 – 1350. Różnica wynosi 110, czyli nieco ponad 8 proc. Wynika ona głównie z zawyżenia danych przy miejscowości Przemyśl – według tabeli miały tu zginąć 483 osoby, a w zestawieniu mamy 359 ofiar (250 + 109), czyli o 124 mniej. Oznacza to również, że w trakcie weryfikacji danych „odnaleziono” co najmniej 14 ofiar przeoczonych przez autorów (różnica między 110 a 124), a zatem powiększono liczbę hipotetycznie zamordowanych przez formacje ukraińskie w powiecie przemyskim. Oprócz tego co najmniej 80–85 nazwisk powtarza się (dwa trzykrotnie, pozostałe dwukrotnie) w różnych, przeważnie sąsiadujących ze sobą miejscowościach. Co najmniej 10 kolejnych nazwisk nosiły osoby określone jako Ukraińcy.

Pomijając kwestię dalszej analizy materiału (np. zweryfikowania zabójców), prawdopodobna liczba ofiar mogłaby zostać skrócona o 200–210 nazwisk. Jeśli tak, to błąd w danych wynosiłby dla powiatu przemyskiego ok. 15 proc. (w stosunku do liczby 1350 osób, którą wskazano w tabeli – s. 734).

## Casus Woli Krzywieckiej i Krzywczy

Dwie miejscowości należałoby poddać wspólnej analizie nie tylko z racji sąsiedztwa, ale również łączących je wydarzenia. Według Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, w obu zginąć miało 44 Polaków, w tym co najmniej 18 żołnierzy WP, którzy wpadli w zasadzkę 2 kwietnia 1946 r., oraz kilku milicjantów z posterunku w Krzywczy (16 kwietnia 1946 r.). Autorzy przypisują również jednemu z krzywieckich gospodarzy, Ukraińcowi, winę za wydanie w ręce niemieckie 11 Żydów. Jest to o tyle zastanawiające, że prawdopodobny denuncjator sam przechowywał ich u siebie. Ogółem w odniesieniu do obu miejscowości można znaleźć informację o 44 ofiarach narodowości żydowskiej.

Pierwszą polską ofiarą, której zabicie autorzy przypisują formacjom ukraińskim, jest Józefa Pawlik z Woli Krzywieckiej (s. 730). Według Włodzimierza Kowalczyka, wydarzenia z kwietnia 1945 r. wyglądały następująco: 12 kwietnia 1945 r. w czasie rabunku we wsi został zastrzelony mieszkaniec Średniej Głowacki (Siekierka, Komański i Bulzacki o tym nie wspominają). Trzy dni później na Wolę Krzywiecką napadła grupa zbrojna. Wśród napastników miał się znajdować również Michał Dudek (być może należący do oddziału Aleksandra Łaby), figurujący w inwentarzu archiwalnym rzeszowskiego

<sup>56</sup> A. Brożyniak, *Kontrowersje wokół napadu sotni „Burlaki” na milicjantów w Sólcy (28 czerwca 1946 r.)*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2008, nr 1. Za przypomnienie tego artykułu dziękuję redakcji i recenzentowi.

oddziału IPN także jako członek ORMO. W wyniku przeprowadzonej wówczas pacyfikacji miało zginąć 53 Ukraińców<sup>57</sup>.

Bilans ofiar Woli Krzywieckiej i Krzywcy po uwzględnieniu relacji Włodzimierza Kowalczyka wygląda zgoła inaczej, niż to przedstawiono w książce Siekierki i in. Ogółem w wyniku działań formacji niemieckich, ukraińskich, polskich i pospolitych bandytów życie w tych dwóch miejscowościach straciło 140 ludzi (nie licząc żołnierzy Wojska Polskiego w 1939 r.). Według aktualnie dostępnych, ale nadal niezweryfikowanych danych większość z nich stanowili Ukraińcy (53 osoby), przy czym nie wliczono tu ofiar wśród członków UPA. Żydów zabito co najmniej 44, a Polaków przynajmniej 43 (jedna osoba powtarza się w obu miejscowościach). W tym ostatnim przypadku wliczono żołnierzy WP (18) oraz milicjantów.

### Wstępna weryfikacja danych dla powiatu dobromilskiego

Podobnie jak we wcześniej analizowanych powiatach, także w przypadku powiatu dobromilskiego, którego część w 1944 r. weszła w skład powiatu przemyskiego, można zidentyfikować nazwiska wymienione dwukrotnie lub z dużym prawdopodobieństwem będące powtórzeniem danych (przedstawionych także w kontekście innych powiatów). Stanowią one przynajmniej 5 proc. wszystkich zapisów (w sumie do tej pory zidentyfikowano ok. 50 nazwisk). Ponadto istnieje rozbieżność między danymi w tekście (949 osób) a informacjami w tabeli na stronie 148 (973 osoby), co zwiększa błąd do ok. 7,6 proc.

Jako zdublowane lub wątpliwe dane należałoby w tym miejscu wymienić:

– *Edward Laszkiewicz*, dwukrotnie wymieniony przy miejscowości Bircza (s. 121), raz pod datą 12 lipca 1945 r. (członek samoobrony), a nieco niżej jako ofiara roku 1945, „dokładnej daty nie ustalono” (milicjant). To samo nazwisko pojawia się także w miejscowości Tarnawka (s. 143), ale w tym przypadku należałoby sięgnąć do źródła, aby zweryfikować poprawność nazwy miejscowości (gdyby to była Rudawka k. Birczy, nie byłoby raczej wątpliwości; Tarnawka leży jednak koło Bilicza, co tym bardziej nakazuje zweryfikowanie zapisu źródłowego).

– Powtórzenia co najmniej 20 nazwisk milicjantów i żołnierzy wskazanych także w kontekście powiatu przemyskiego: *Bronisław Banasiak* (w przemyskim: *Bronisław Banasik*), *Konstanty Cieszko*, *Julian Drożdżewicz* (w przemyskim: *Julian Drożdżewicz*), *Aleksander Dybarski* (w przemyskim: *Aleksander Dybalski*), *Aleksander Kołotko* (w przemyskim: *Aleksander Kołodko*), *Jan Mika*, *Edward Miraszewski* (w przemyskim: *Miraszewski*), *Jerzy Mizgier*, *Ładysław Mrozek* (w przemyskim: *Władysław Mrozek*), *Józef Purwin* (w przemyskim: *Józef Purwicz*), *Józef Rynkiewicz*, *Jan Skaradziński*, *Kazimierz Szczepański*, *Ireneusz Surma*, *Jan Wardak*, *Stefan Węgielski* (w przemyskim: *Stefan Węglicki*), *Leon Wojciechowski* (w przemyskim: *Leon Wojcichowski*), *Bolesław Wojciechowski* (w przemyskim: *Bolesław Wojcichowski*), *Stanisław Wojciechowski*, *Mieczysław Zach*. Jako powtórzeń na tym etapie nie traktuję podobieństw bardziej problematycznych (*Stanisław Lastawski* / *Stanisław Lastówka*, *Józef Linkiewicz* / *Józef Lenkiewicz*, *Piotr Szpak* (różne daty śmierci i status: milicjant/żołnierz), *Tadeusz Szpak* (różne daty śmierci i status:

<sup>57</sup> *Spohad Wołodymyra Kowalczyka [w:] 1947. Propamiątna knyha...*, s. 191.

milicjant/żołnierz) oraz możliwego powtórzenia nazwiska przypisanego do powiatu sanockiego (*Stefan Sokołowski*).

– Wspomniane w poprzednim punkcie nazwisko *Józef Purwin* pojawia się również przy wykazie dla Jawornika Ruskiego (s. 129).

– Dla Birczy (s. 122) wskazano jeszcze 26 osób poległych „w różnych okolicznościach i czasie” w latach 1945–1947, co przy drobiazgowości poprzedzającego opisu musi budzić wątpliwości.

– Autorzy opracowania stwierdzają na stronie 126 (przy miejscowości Brzuska): „5 października 1945 r. bandy UPA [...] dokonały napadu na pozostałą tam ludność polską, ograbily ją, zamordowały 13 napotkanych Polaków [...]. Miejscowy ksiądz grekokatolicki Bilik Oleksy [...] przed dokonaniem napadem solennie zapewniał Polaków, że im nic nie grozi, że mogą pozostać we wsi”<sup>58</sup>.

– Przy miejscowości Huta Brzuska wskazano *Wawrzyńca Winiarskiego*, gajowego (s. 127). To samo nazwisko, data śmierci i zawód widnieją również w danych dla powiatu przemyskiego (zob. wyżej).

– Cztery osoby umieszczone w wykazie ofiar dla wsi Jamna Górna (s. 128) figurują również na liście ofiar powiatu leskiego (*Karasz, Oblizajek, Sikora i Prętkowski*).

– Uzasadnione wątpliwości wydają się budzić dane *Wiktora Kołcza*, s. Stanisława, ur. 20 października 1925 r., ormowca zabitego 17 marca 1945 r. w Jasienicy Sufczyńskiej (s. 128–129). Przy Birczy podano (s. 121) nazwisko *Tadeusza Kołcza*, również syna Stanisława, urodzonego co prawda w 1923 r., ale również 20 października, który podobnie jak *Wiktor Kołcz* miał zginąć 17 marca 1945 r.

– Istnieje podobieństwo między opisami wydarzeń dotyczących dwóch nieodległych od siebie (ok. 11 km) miejscowości w okolicach Rybotycz: *Kopysna* i *Borysławki* (s. 126 i 130). W jednej i drugiej po wysiedleniu miało pozostać 6 osób, które w październiku 1945 r. prawdopodobnie zginęły z rąk członków UPA.

– Za zdublowane należałoby uznać informacje dotyczące *Katarzyny Harłacz*, choć podano dwie daty śmierci: przy Birczy – 1945 r. (s. 121), a dla miejscowości Korzeniec – 28 lutego 1946 r. (s. 131); w pierwszym przypadku podano datę urodzin (1908 r.), a w drugim wiek w chwili śmierci – 37 lat.

– Jako powtórzone należy też potraktować dane *Wilhelma Dobrzańskiego* (s. 131), którego wskazano jako zabitego we wsi Kotów, a także *Wilhelma Dobrzyńskiego* (pod inną datą wymieniono go jako ofiarę w Birczy).

– Dwukrotnie wymieniono *Katarzynę Kulon* (przy Birczy Starej i Kotowie).

– Sześć powtórzeń dotyczy miejscowości Kuźmina (nazwiska: *Gawdziś, Szkaradziński* – wcześniej dwukrotnie wymieniany jako *Skaradziński*, z różnymi datami śmierci; podobnie *Banasik/Banasiak, Cieszko; Jaskólski* wpisany jako *Jaskulski* przy powiecie przemyskim; *Undro* uwzględniony w powiecie sanockim). Te powtórzenia sprawiają, że wątpliwości dotyczą także wymienionych 4 osób (jako N.N.).

<sup>58</sup> Zapis budzi wątpliwości dlatego, że ks. Biłyk został zamordowany przy użyciu siekiery 11 IV 1945 r. (źródła ukraińskie odpowiedzialnością za tę śmierć obarczają polskie podziemie (zob. B. Prach, *Duchowenstwo Peremyśkojji jeparchiji ta Apostolskojji administracjiji Lemkowszczyny. Biohraficzni narysy (1939–1989)*, t. 1, Lwów 2015, s. 132; *Iwan Olijar – „Kum” [w:] Zakerzonnja. Spomyny wojakiw UPA*, t. 4, red. B. Huk, Warszawa 1998, s. 185 i nn.)



– Przy miejscowościach Lipa i Bircza Stara dwukrotnie pojawia się nazwisko *Michał Chrobak*.

– Na stronach 139 (miejscowość Piątkowa) i 120 (Bircza) pod różnymi datami wpisano nazwisko *Stanisław Budnik*, które podano także na stronie 124 (Borownica).

– Mimo że w opisie śmierci ks. Jana Wolskiego ze Starzawy pojawia się opis „zakłuty bagnetem przez żołnierzy sowieckich” (s. 142), to i tak został on wliczony do tabeli zbiorczej (s. 147).

– Przy miejscowości Żohatyn wskazano nazwisko *Czycz* (tu: *Stefan*, s. 146), które przy miejscowości Piątkowa podano z imieniem *Szczepan* (milicjant – s. 139).

– Wiele wskazuje na to, że *Stanisław Dudycz* i *Władysław Dudycz*, *Michał Brożyna* oraz *Antoni Sarnicki* w Iskaniu, powiat przemyski, i w sąsiedniej Tarnawce, powiat dobromilski (s. 143), te same osoby, choć podane daty śmierci różnią się o cały rok (marzec 1946 r. – marzec 1947 r.). Podobna sytuacja występuje w przypadku *Jana Kaczmarka* z Nowosielców Kozickich (powiat dobromilski) i z pobliskiej (9 km) Wańkowej (powiat leski), a także *Stanisława Kuźmińskiego* z Leszczowatego i Jureczkowej – w linii prostej ok. 4 km (s. 130).

Autorzy opracowania mieli kłopot z poprawnym zlokalizowaniem zapisu dotyczącego ewidentnie tych samych osób – *Józefa Kaczmarskiego* i *Jana Mielnika* – uwzględnili je zarówno w miejscowości Walawa, powiat przemyski, jak i Malawa, powiat dobromilski (s. 137).

– Nazwisko *Zofia Milczanowska*, z podobną datą śmierci (20 kwietnia i 20 czerwca 1945 r. – 20 IV/20VI), pojawia się w dość odległych od siebie Batyczach i Borownicy.

– Zachodzi prawdopodobieństwo, że powtórzone dane *Władysława Olejarza* (różne daty śmierci) – uwzględnione przy miejscowościach Tarnawka i Piątkowa.

## Casus Bachowa, Brzuski i Sufczyzny

W wykazie Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego znajdują się zapisy dotyczące 90 ofiar polskich w miejscowościach Bachów, Huta Brzуска, Sufczyzna, Jasionica Sufczyńska i Brzуска (jako zidentyfikowane podaje się 23 osoby). 16 spośród tych 90 ofiar miało zginąć przed kwietniem 1945 r., a zatem przed jedną z większych akcji pacyfikacyjnych, które przeprowadziły oddziały polskie, w wyniku czego w Bachowie, Brzusce i Sufczynie miało ogółem ponieść śmierć od 282<sup>59</sup> do 357 osób<sup>60</sup>.

Do niektórych ofiar „przynają się” twórcy obu narracji, do których się tu odwołuję (polskiej i ukraińskiej), np. w obu pojawia się nazwisko *Pawła Hutmana*, a także informacja o śmierci rodziny nauczyciela o nazwisku *Sugier* (*Szugier*). O ile Siekierka, Komański i Bulzacki nie mają wątpliwości, że za ich śmierć odpowiadali Ukraińcy, o tyle Olijar pisze, że zbrodni dopuściła się bojówka polska lub ukraińska. W obu narracjach o rozpamiętanie wrogości między miejscową ludnością oskarżani są księża repre-

<sup>59</sup> G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 254 (dane na podstawie informacji Iwana Kriwuckiego, jednego z dowódców UPA). Wiarygodność tych danych budzi wątpliwości.

<sup>60</sup> Tak wynika ze wspomnień pochodzącego z tego terenu członka UPA Iwana Olijara ps. Kum (zob. *Iwan Olijar – „Kum”...*, s. 185 i n.).

Wstęp do weryfikacji danych z książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów*

zentujący antagonistów: greckokatolicki (Ołeksza Biłyk) i rzymskokatolicki (Franciszek Żurawski)<sup>61</sup>. Pierwszy z nich został zabity 11 kwietnia 1945 r., drugi przeżył wojnę i zmarł w 1955 r. w Iwoniczu-Zdroju<sup>62</sup>.

## Wstępna weryfikacja danych dla powiatu brzozowskiego

Siekierka, Komański i Bulzacki podają, że w powiecie brzozowskim śmierć poniosło od 398 do 648 Polaków, około 2 tys. Żydów i 52 Ukraińców (s. 94). Na podstawie pobieżnej analizy można stwierdzić, że dane przedstawione w publikacji można zakwestionować w ok. 14 proc. przypadków (w stosunku do liczby zawartej w tabeli).

W największym stopniu przyczyniają się do tego dane ze wsi Bartkówka, w której miały zginąć 54 osoby. W zestawieniu ofiar ujęto jednak dawnych mieszkańców wsi przesiedlonych przez Sowieców do powiatu kostopolskiego (33 osoby). Jeśli zostały wliczone do wykazu Władysława i Ewy Siemaszków, nie powinny być uwzględniane przy powiecie brzozowskim.

Przy miejscowości Dydnia (s. 75) znajdują się informacje o śmierci 16 osób. Wśród nich autorzy wskazali 9 osób prawdopodobnie zadenuncjowanych przez Ukraińca na gestapo. Podobne miały być okoliczności śmierci 2 osób w miejscowościach Łubno (s. 82) i Wesoła (s. 91, 94).

W miejscowości Dynów podano informację o śmierci *Jana Gąseckiego, Aleksandra Gierula i jego brata* (s. 78). Te trzy osoby znajdują się również w wykazie dla miejscowości Pawłokoma (s. 86). Ponadto zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że w przypadku Pawłokomy i Dylągowej zdublowano dane: *Stanisław Banaś, Marek Diablik / Marcieli Drablik vel Djablik, Edmund Dziobczyński / Edmund Diaczyński, Andrzej Łączak, Jan Marszałek, Kacper Radoń* (s. 77 i 86).

Ewidentne powtórzenie danych dotyczy nazwisk *Władysław Cichocki i Józef Cichocki*, wskazanych przy miejscowości Nozdrzec (s. 84) i Poręby k. Siedlisk (s. 87). Wskazano inną datę miesięczną śmierci (marzec lub kwiecień 1945 r.)

Do strat polskich (s. 93) wliczono również ofiary wśród Ukraińców. Chodzi tu o dwoje mieszkańców wsi Newistka (s. 83).

Najlepiej znanym i udokumentowanym, choć nie jedynym przypadkiem pacyfikacji przeprowadzonej przez oddziały polskiego podziemia na ludności ukraińskiej w powiecie brzozowskim była akcja w miejscowości Pawłokoma. Autorzy analizowanego zestawienia wspominają o niej, wskazując, że rozstrzelano od 120 do 140 mężczyzn w wieku od 17 do 75 lat (s. 86). Inne źródła, m.in. opracowania Eugeniusza Misiły (bazującego na danych Petra Poticznego), podają znacznie większą liczbę ofiar (ponad 300).

## Wnioski

Opis wydarzeń ma nad suchymi danymi statystycznymi tę przewagę, że pozwala dostrzec wiele zawiłości sytuacji, do której doszło w analizowanych powiatach po przejściu

<sup>61</sup> Tu zob. B. Prach, *Duchowenstwo Peremyśkoji...*, s. 132.

<sup>62</sup> <http://saletyni.pl/ocalic-pamiec/ks-franciszek-zurawski> (dostęp 3 VI 2016).

frontu w 1944 r. Spirala przemocy, w której wyniku poniosło tu śmierć kilka tysięcy osób, w znacznym stopniu została zainspirowana niejako z zewnątrz (wielu członków UPA przywędrowało na ten teren ze wschodu; także po stronie polskiej w oddziałach podziemia, w milicji, ORMO, w Wojsku Polskim znaleźli się dawni mieszkańcy Wołynia czy wschodnich części Galicji<sup>63</sup>; nie należy zapominać również o roli Niemców i Sowietów). Rzecz jasna nie powinno to przesłaniać realnych animozji lokalnych (*vide* Dobra Szlachecka i Mrzyglód; Ropienka i Kopalnia itd.), a także tego, że pewnych działań nie da się sprowadzić do wspólnego mianownika (np. samoobrony i rabunków). Jak przekonują autorzy cytowanych wspomnień, potencjalne i rzeczywiste napięcia w wielu przypadkach były niwelowane dzięki względnie dużej konsolidacji wewnętrznej lokalnych społeczności. Polacy i Ukraińcy byli tu ze sobą spowinowaceni i często w krytycznych sytuacjach pomagali sobie nawzajem.

Według ustaleń Siekierki, Bulzackiego i Komańskiego, w przeanalizowanych powiatach z rąk Ukraińców miało zginąć 5127 osób (według autorów „na pewno”) lub 7323 osoby („prawdopodobnie”), głównie mieli to być Polacy, ale też, choć w znacznie mniejszej liczbie, Ukraińcy. Symptomatyczne, że ustalono personalia zaledwie ok. 50 proc. ofiar, w tym również imiona i nazwiska żołnierzy oraz milicjantów poległych w potyczkach z UPA. Autorzy opracowania nie ustalili m.in. danych osobowych ponad pół tysiąca żołnierzy i milicjantów. Szczególnie trudno zrozumieć informację, że w powojennym polskim wojsku panował taki bałagan, iż nie można ustalić nazwisk żołnierzy kilku kompanii.

Na podstawie przeprowadzonej wstępnej (co warto ciągle podkreślać!) analizy część ustaleń należałoby zakwestionować – dotyczy to ok. 15 proc. danych uznanych przez autorów za pewne. Ogromna liczba świadectw, dokumentująca skalę podjętego wysiłku przy ustaleniu listy ofiar, przemawia raczej za stwierdzeniem, że przypadków nieujętych w zestawieniu (podkreślam, że chodzi tylko o badane powiaty) nie powinno być zbyt wiele, choć zdecydowanie nie należy tego całkowicie wykluczyć. Pobieżna analiza wskazuje, że również dane dotyczące innych powiatów mogą zawierać istotne nieścisłości (np. przy powiecie Rawa Ruska w tabeli na s. 777 dla miejscowości Dyniska wpisano liczbę 302 osób, gdy w opisie na s. 759 jest to 32; w powiecie jarosławskim zdublowano nazwiska żołnierzy WP poległych w walce z UPA). Wszystko to uprawdopodobnia hipotezę, że bilans ofiar (cywilnych i niecywilnych) po stronie polskiej w województwie lwowskim może być bliższy danym przedstawionym przez Ewę Siemaszko (zob. wcześniej) niż przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego.

Błędy popełnione przez autorów, które można było ustalić dzięki zastosowanej metodzie, polegały m.in. na: przypisywaniu tych samych ofiar do kilku miejscowości, najczęściej sąsiadujących ze sobą; podawaniu tych samych ofiar przy kilku miejscowościach, w różnych powiatach (a w co najmniej dwóch przypadkach, obejmujących ogółem ok. 70 osób, ofiary przypisano do dwóch miejscowości w różnych województwach – lwowskim i wołyńskim); prostych błędach arytmetycznych; dublowaniu danych w ramach jednej miejscowości (np. Średnia Wieś); wielokrotnym, chaotycznym wymienianiu tych samych ofiar wśród żołnierzy; niewłaściwej identyfikacji miejscowości (Walawa i Malawa).

<sup>63</sup> G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 255.

Wątpliwe w sensie poznawczym jest dokonane przez autorów uproszczenie polegające na bezkrytycznym przyporządkowywaniu wszystkich opisanych sytuacji do tezy pracy postawionej w tytule, tj. brak rozróżnienia ofiar UPA, SKW od ofiar niemieckich formacji okupacyjnych, w tym np. Ukrainische Polizei, ofiar uznanych przez samych autorów za przypadkowe, zaginione bez wieści, wywiezione do Niemiec, ofiar denuncjacji sąsiedzkich itd. Ponadto sposób prezentacji danych nie daje też możliwości klarownego wyodrębnienia ofiar cywilnych i niecywilnych (w tym żołnierzy, milicjantów, ormowców, funkcjonariuszy UB, WOP, KBW, żołnierzy podziemia), co w kontekście tytułu pracy miałooby pierwszorzędne znaczenie.

Z drugiej strony całościowy bilans ofiar wśród obywateli polskich różnych narodowości w przeanalizowanych powiatach z pewnością był znacznie wyższy od tego przedstawionego przez Siekierkę, Komańskiego i Bulzackiego. Wynika to z przyjęcia przez nich błędnej metody, którą można określić jako „liczenie swoich ofiar”. Pomijając najbardziej oczywiste względy ludzkie, należałoby wskazać na niezrozumiałość i trudną do zaakceptowania praktykę bezwzględnego etniczowania ofiar wywodzących się z terenów etnicznie mieszanych, będących przy tym obywatelami tego samego kraju. Podobnie nie można przyjąć esencjalistycznej koncepcji genezy i przebiegu wydarzeń. Według pobieżnie przeprowadzonej analizy zagadnienia na terenie powiatów leskiego, przemyskiego, sanockiego, brzozowskiego i części dobromilskiego zginęło, nie licząc członków UPA, ok. 2,3 tys. osób narodowości ukraińskiej<sup>64</sup>. Sprawcami ich śmierci byli m.in. zarówno żołnierze Wojska Polskiego (np. Zawadka Morochowska, Terka i in.), jak i członkowie polskiego podziemia (np. Pawłokoma, Brzuska), milicjanci, żołnierze sowieccy, a czasami również członkowie ukraińskiego podziemia.

Istnieje pilna konieczność prowadzenia dalszych badań dotyczących całokształtu dziejów polsko-ukraińskich w latach 1939–1948. Nawet tak imponująca liczba przekazów i relacji świadków, jak w opracowaniu Siekierki, Komańskiego i Bulzackiego, uwzględnienie źródeł archiwalnych itd., nie zwalnia z oceny ich wiarygodności ani – szczególnie w tak wrażliwych kwestiach – z obowiązku poszukiwania kolejnych informacji na temat przedstawianych wydarzeń<sup>65</sup>. Także przeprowadzonej tu weryfikacji nie można uznać za ostateczne rozstrzygnięcie w przedmiocie liczby osób, które poniosły śmierć w powiatach leskim, przemyskim, dobromilskim, brzozowskim i sanockim w latach 1939–1947. W moim przekonaniu tego rodzaju ustaleń powinien dokonać zespół badaczy powołany w ramach istniejących instytucji państwowych. Najbardziej predestynowany do tego wydaje się Instytut Pamięci Narodowej<sup>66</sup>.

<sup>64</sup> Na terenie całego Podkarpacia zostało w okresie wojny i powojnia zabitych w różnych okolicznościach i przez różne formacje ok. 4,5 tys. obywateli polskich, których w źródłach określa się jako osoby narodowości ukraińskiej (nie licząc członków UPA poległych w walce lub skazanych przez sądy specjalne na karę śmierci). Liczba ofiar wśród obywateli polskich narodowości ukraińskiej na całym obszarze pozostawionym w granicach państwa polskiego mogła wynieść 12–14 tys. osób. Podobne dane (10–12 tys.) przed wieloma laty przedstawił Grzegorz Motyka (*Tak było w Bieszczadach...*, s. 481).

<sup>65</sup> A. Sałapata, *W sukurs prawdzie*, „Bieszczad” 2001, nr 8, s. 273–277.

<sup>66</sup> W rzeszowskim oddziale IPN takie badania rzeczywiście podjęto, ale ich rezultaty nadal można uznać za mniej niż skromne. Efektem realizowanego programu są m.in. cytowany wcześniej artykuł Artura Brożyniaka, opracowanie Tomasza Roga „...i zostanie tylko pustynia”. *Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939–1948. Gmina Cieszanów, powiat Lubaczów, Rzeszów 2011*, monografia Toma-

**Słowa kluczowe:** województwo lwowskie, powiat leski, powiat sanocki, powiat przemyski, powiat brzozowski, powiat dobromilski, konflikt polsko-ukraiński, II wojna światowa

**Jarosław Syrnyk** (ur. 1970) – historyk, doktor habilitowany, główny specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN we Wrocławiu, koordynator Centralnego Projektu Badawczego IPN „Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych, etnicznych oraz cudzoziemców”; adiunkt w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego; autor monografii: *Nadzór specjalny. Analiza historyczno-antropologiczna działań organów bezpieczeństwa w kwestii tzw. nacjonalizmu ukraińskiego na Podkarpaciu w latach 1947–1989* (2015); „Po linii” rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu... *Aparat bezpieczeństwa wobec ludności niepolskiej na Dolnym Śląsku (1945–1989)* (2013); *Urząd Bezpieczeństwa w Wołowie (1945–1956)* (2010); *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956–1990)* (2008); *Ludność ukraińska na Dolnym Śląsku (1945–1989)* (2007); redaktor lub współredaktor tomów: *Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. M. Semczyszyn, J. Syrnyk (2014); *W stronę antropologii bezpieki. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej*, red. J. Syrnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek (2014); *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państwa komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, red. J. Hytrek-Hryciuk, G. Strauchold, J. Syrnyk (2011); *Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców. Studia nad zagadnieniem*, red. J. Syrnyk (2009), *PSL w realiach społeczno-politycznych Dolnego Śląska drugiej połowy lat czterdziestych XX w.*, wstęp i oprac. J. Syrnyk (2008).

### ***Introduction to the verification of data from the book Genocide by the Ukrainian nationalists on Poles in the Lviv Voivodeship in 1939–1947***

*The subject of the verification of data on the number of victims of the Ukrainian nationalists in the years 1939–1947 in several districts of the former province of Lwów. According to the Siekierka, Bulzacki and Komański findings had here killed 5127 people, being established personal details only approx. 50 per cent. victims (including the names of soldiers and policemen killed in skirmishes with the UPA). On the basis of preliminary*

---

sza Berezy Wokół Piskorowic. Przyczynek do dziejów konfliktu polsko-ukraińskiego na Zasaniu w latach 1939–1945, Rzeszów 2013, a także kilka artykułów w tomie *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944–1989*, pod redakcją Jakuba Izdebskiego, Krzysztofa Kaczmareckiego i Mariusza Krzysztofińskiego (Rzeszów 2009). Dodatkowo warto przypomnieć (za co dziękuję redakcji „Pamięci i Sprawiedliwości” oraz recenzentom): A. Brożniak, P. Fornal, *Opanowanie Dynowa przez UPA 16 listopada 1946 roku. Dokumenty polskie i ukraińskie*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1(12); A. Brożniak, A. Zapałowski, *Zarys działalności posterunku milicji obywatelskiej w Krzywczu 1944–1947*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2010–2011, R. 18; A. Brożniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa w latach 1939–1947*, Rzeszów 2015; J. Piśuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009.

Wstęp do weryfikacji danych z książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów*

*analysis of some of the findings called into question – this applies to approx. 15 per cent. data considered by the authors to develop as certain.*

*Author of the review pointing to a series of mistakes made by the authors postulated a more insightful and nuanced approach to a complex past. Issue a database of victims of the so-called. Polish-Ukrainian conflict should in his opinion addressed to the Institute of National Remembrance.*

**Key words:** Lviv Voivodship, Lesko Powiat, Sanok Powiat, Przemyśl Powiat, Brzozów Powiat, Dobromil Powiat, Polish and Ukrainian conflict, World War II